Cena nr. 3 000 000 mk.

Rok V. Dnia 15. marca 1924. Nr. 3.

RYBAK POLSKI

Organ oficjalny Towarzystwa Rybackiego na Województwo Poznańskie w Bydgoszczy - Wydziału Rybackiego Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie - Centralnego Towarzystwa Rybaków Lądowych Województwa. Pomorskiego w Toruniu - Towarzystwa Rybackiego Wód Kujawsko-Kaliskich w Włocławku - Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Nowym Sączu - Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Gorlicach - Towarzystwa Rybackiego w Warszawie i Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Jaśle.

Wydawany przy pomocy zasiłku Min. Roln. i Dóbr Państw.

Redaktor: Włodzimierz Kulmatycki.

Adres redakcji i administracji: Bydgoszcz, ul. Zacisze 7. I. p.
Godziny biurowe codziennie (prócz niedziel i świąt) od 12—1.

Prenumerata kwartalnie z przes. wynosi 2 zlp. według kursu fr. złotego z połowy II. kwart. Członkowie Tow. Rybackiego na Woj. Poznańskie otrzymują „Rybaka Polskiego" bezpłatnie.

Ogłoszenia: Cała strona 20 złp., pół strony 12 złp., jedna czwarta strony 7 złp. Przy powtarzaniu się ogłoszenia ulgi według umowy. — 1 złoty polski = 1 frankowi złotemu. —

NA FUNDUSZ PRASOWY „RYBAKA POLSKIEGO".

W zrozumieniu celów i zadań czasopisma fachowego, poniżej wymienione osoby i instytucje nadesłały do dnia 1. 3. 1924 roku składki na podtrzymanie wydawnictwa:

Chrześcijańskie Towarzystwo Sportu Wędkowego (Łódź) 25 000 000 mk., Majątek Obra 42 500 mk., B. Gajewski (Modzerowo) 400 000 mk., J. Uhorczak (Bohorodczany) 1 800 000 mk., Spółka Rybacka jeziora Gopła i górnej Noteci 3 000 000 mk., St. Bałuk (Słomniki) 1 500 000 mk.

UWAGI DO ARTYKUŁU „SIELAWA W JEZIORACH WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO".

W artykule „Sielawa w jeziorach Wojew. Białostockiego" ("Rybak Polski" nr. 1, 1924), Dr. A. Lityński przytoczył dane co do rozmiarów sielawy w jeziorach Sajno i Rybszczyzna, określając, na podstawie 12 pomiarów, maksymalną długość sielawy z jeziora Sajno, na 25 cm. Dr. Lityński dochodzi do wniosku, że długość ta jest bodaj maksymalną dla danego gatunku. „O ile mi wiadomo", pisze Dr. Lityński, „w innych jeziorach suwalskich i augustowskich występuje pospolicie mniejsza forma, zbliżona bardziej do typu sielawy z Rybszczyzny o długości przeciętnie 17—18 cm. Jedynie w jeziorze Perty osiąga ona większe wymiary, mniej więcej te same, co w Sajnie".

Dr. Lityński prawdopodobnie nie miał w ręku pracy Eglita: „Kilka słów o stanie przemysłu sielawy i sieji na państw. jeziorze Wigry w ciągu ostatnich 12 lat (1901—1912)“, zamieszczonej w rosyjskiem czasopiśmie „Wiestnik Rybopromyszlennosti“ rok 1912, w której podano 68 wymiarów sielawy z jeziora Wigry i 67 wymiarów sielawy z jeziora Szlawanta.

Znaczenie, które może mieć materjał z literatury, dotyczący jezior polskich oraz nieobecność na rynku księgarskim prac Eglita pozwalają mi przytoczyć w niniejszej notatce dwie następujące tablice pomiarów sielawy, dokonanych przez Eglita:

Tablica I.

Waga, długość i wiek sielawy w jeziorze Wigry.

Nr. Nr.	Czas połowu	Waga w gr	Długość	Wiek		Nr. Nr.	Czas połowu	Waga w gr	Długość	Wiek	
				lat	mieś					lat	mieś
1	26. 2. 12.	14	13,5	—	11	35	5. 2. 10.	90	24	2	10,25
2	"	15	13,5	—	11	36	"	90	25	2	10,25
3	"	16	14	—	11	37	8. 2. 12.	90	24	2	10,25
4	"	17	14	—	11	38	26 2 12.	90	24.5	2	11
5	"	19	14,5	—	11	39	"	90	26	2	11
6	10. 2 12.	35	18	1	10 25	40	"	92	23,5	2	11
7	"	40	18	1	10,25	41	"	92	24	2	11
8	"	55	19	1	10,25	42	"	93	24,5	2	11
9	26. 2. 12.	55	21,5	1	11	43	5. 2 10.	95	24	2	19,25
10	"	57	21 5	1	11	44	8. 2. 12	95	25	2	10,25
11	"	60	21	1	11	45	11. 9. 09	95	25	3	8,5
12	8. 3. 11.	60	21 5	1	10,25	46	26. 2. 12.	97	24	2	11
13	26. 2 12.	64	21,5	1	11	47	8. 2. 12.	98	25	2	10,25
14	"	65	21,5	1	11	48	"	98	25	3	10,25
15	13 11. 09	68	22	1	8,5	49	26 2. 12	100	23,5	2	11
16	8. 2 11.	70	22	1	19,25	50	"	100	25	2	11
17	26. 2. 12.	70	21,5	2	11	51	8 2. 12	100	25	3	10,25
18	"	75	23	2	11	52	26. 2. 15	100	24	3	11
19	"	76	23,5	2	11	53	8. 2. 12.	102	26	3	10,25
20	"	78	22.5	2	11	54	"	104	25,5	3	10,25
21	8 2. 11.	78	23	2	10,25	55	10 2. 11.	110	24	3	10,25
22	26. 2. 12.	80	22,5	2	11	56	8. 2. 11	115	26,5	3	10,25
23	"	80	23	2	11	59	26 2. 12.	120	25,5	3	11
24	8. 2. 11.	80	24	2	10,25	58	"	120	26	3	11
25	"	82	23	2	10,25	59	12 11. 09.	127	24,5	3	8,5
26	"	82	24	2	10 25	60	8 2. 12	130	26	3	10,25
27	26. 2. 12	84	23,5	2	11	61	20. 2. 12	130	26	3	11
28	"	85	22,5	2	11	62	10. 11. 09.	132	26,5	3	8,25
29	"	85	23,5	2	11	63	26 2 12.	135	26	3	11
30	"	85	24	2	11	64	10. 11. 09.	137	27	3	8,25
31	8. 2. 11.	85	24	2	10,25	65	8. 2. 12.	142	28	4	10,25
32	5. 2. 10.	85	24	2	10,25	66	26. 2 12.	150	28	4	11
33	26. 2. 12.	86	22,5	2	11	67	10. 11. 09.	158	29	3	8,25
34	26. 2. 12.	90	23,5	2	11	68	13. 11. 09.	100	30	5	8,25

Tablica II.
Waga, długość i wiek sielawy jeziora Szlawanta z połowu 3. marca 1911 r.

Nr. Nr.	Waga w gr	Długość	Wiek		Nr. Nr.	Waga w gr	Długość	Wiek	
			lat	mieś.				lat	mieś.
1	55	25	1	11	35	85	24	1	11
2	60	22,5	1	11	36	85	24,5	1	11
3	65	20,5	1	11	37	85	25	1	11
4	65	22	1	11	38	90	20,5	1	11
5	65	23	1	11	39	90	23,7	1	11
6	70	21	1	11	40	90	24,5	1	11
7	70	21	1	11	41	90	24,5	1	11
8	70	21	1	11	42	95	24	1	11
9	70	21,5	1	11	43	95	25	2	11
10	70	21,5	1	11	44	105	26	2	11
11	70	21,5	1	11	45	105	26,5	2	11
12	70	23	1	11	46	110	26,4	2	11
13	70	23	1	11	47	110	27,5	2	11
15	70	23	1	11	48	112	27	2	11
15	70	23	1	11	49	115	26,8	2	11
16	70	23	1	11	50	120	26,5	2	11
17	75	21,5	1	11	51	120	27	2	11
18	75	22	1	11	52	120	27,3	2	11
19	75	23	1	11	53	122	25	2	11
20	75	24	1	11	54	122	26,5	2	11
21	77	21,8	1	11	55	125	27,8	2	11
22	80	21,5	1	11	56	130	25,5	2	11
23	80	22	1	11	57	130	28	2	11
24	80	23	1	11	58	130	28	2	11
25	80	23,7	1	11	59	132	26	2	11
26	80	24	1	11	60	135	26	2	11
27	80	24	1	11	61	140	27,2	2	11
28	80	24	1	11	62	155	27	3	11
29	83	23,5	1	11	63	160	26,5	3	11
30	83	24	1	11	64	160	27 5	3	11
31	85	22,5	1	11	65	185	29	3	11
32	85	23,3	1	11	66	200	29	3	11
33	85	23,5	1	11	67	200	29	2	11
34	85	23,5	1	11					

Przytoczone powyżej dane pozwalają wyprowadzić następujące wnioski:

1. Sielawa wigierska osiąga w pierwszym okresie swego życia długość 14,5 cm i wagę 21 gr — w drugim: 22 cm, 71 gr — w trzecim: 24—25 cm, 70—100 gr — w czwartym: 29 cm, 100—110 gr.

2. Warunki wzrostu sielawy w jeziorze Szlawanta są pomyślniejsze niż w Wigrach. I tak sielawa dwuletnia osięga 24 cm przy wadze 95 gr; trzechletnie 27 cm, 140 gr; czteroletnie 29 cm i 200 gr.

W ten sposób długość 25 cm odpowiada sielawie wigierskiej, mającej 3—4 lata a sielawie z jeziora Szlawanta od 2—3 lat.

3. Określenie przez Dr. Lityńskiego wieku okazów o długości 15—20 cm, jako 4—5 letnich jest wątpliwe, gdyż długość ciała w tym wieku waha się od 25—30 cm.

4. W innych jeziorach suwalskich i augustowskich, jak np. Wigry i Szlawanta występują nie mniejsze formy, jak przypuszcza Dr. Lityński, lecz takie same jak w jeziorze Sajno. Co się tyczy przypuszczenia Dr. Lityńskiego, że maksymalna długość dla gatunka Coregonus albula wynosi 25 cm, to wymiary wykazane w tablicy pod nr. 68, analizy połowów co do wagi 578 okazów z jeziora Pjestowo i dane Berga*) wskazują, że maksymalna długość sielawy może sięgać i nawet przekraczać 30 cm, waga zaś sięga do 220 gr, czyli prawie ćwierć kilograma.

Borys Dixon.

UWAGI PRAKTYKA NA TEMAT ZARYBIANIA JEZIOR SIELAWĄ.

W pierwszym numerze Rybaka Polskiego z roku bieżącego 3 autorów pp. Mizerski, Dixon i Dr. Lityński omawiało sprawę zarybiania wód jeziorowych sielawą i, podając szczegółowe dane co do jej życia i warunków, wśród jakich bytować może.

Wiadomości podane przez tych autorów można jednak rozpatrywać tylko z punktu teoretycznego. Sam dzierżawię od dłuższego czasu jezioro Skorzęcińskie, które posiada sielawę i to w dość znacznej ilości. Sielawę w jeziorze Skorzęcińskiem można rzeczywiście co roku poławiać w większej ilości i to nawet w pięknych egzemplarzach, gdyż dorasta tu ona wielkości śledzia. Przeniesioną tu ona została przed 70 laty, przy pomocy ikry dużej sieji, lecz nie wyrosła tu do swej wielkości.

Wydzierżawiwszy powyższy teren od rządu pruskiego, przygotowałem odpowiednie narzędzia połowu, a mianowicie przywłokę 8 sążni wysoką, o skrzydłach po 80 sążni długości każda. Wielkość oczek w tej przewłoce wynosiła 22 mm. W ciągu 7 lat dzierżawy urządzałem przy pomocy wymienionej wyżej przywłoki coroczne połowy trwające 3 dni. Wynik był tego rodzaju, że w miejsce sielawy zawsze w gęste sieci 22 milimetrowe złowiłem stale sporo ryb małych: okoni, linów, szczupaków i płoci. Rezultat był ten, że zmarnowałem

*) L. Berg „Les poissons des eaux douces de la Russie" — 1916.

rocznie znaczne ilości narybku gatunków wyżej wymienionych. Celem ochrony rybołóstwa nie myślę w przyszłości wogóle urządzać połowów sielawy, pomimo, że jest to ryba szlachetna i nadająca się doskonale do wędzenia. Ilości bowiem połowu sielawy, nie stoją w żadnym odpowiednim stosunku do szkód, jakie się wyrządza, przez konieczną potrzebę używania gęstych sieci i do strat spowodowanych w ogólnym rybostanie jeziora przez zniszczenie narybku.

Jezioro Skorzęcińskie jest na zabrzegach silnie zarośnięte śmierdziuchem, który wyciąga się gęstą siecią. W śmierdziuchu tym stale znajduje się znaczna ilość narybku, który dostaje się na brzeg z masami śmierdziuchu i ginie na brzegu, gdyż trudno przeglądać przecież zwały śmierdziuchu wynoszące nieraz dziesiątki centnarów. Z tego względu uważam, że sielawę mogę w mojem jeziorze traktować jedynie jako pokarm dla ryb drapieżnych, które mogę poławiać sieciami o dużych okach, nie niszczącemi narybek innych gatunków ryb mojego jeziora.

Posiadam również znaczną ilość wątonów na sielawy. Z temi narzędziami zrobiłem jednak takie samo doświadczenie, jak z przywłoką, gdyż w oczkach ich stale znachodzę duże ilości drobnych okonków, czy płotek, a mało sielaw. Pomimo, że wszystkie złowione ryby mniejsze wpuszczam z powrotem do jeziora, to jednak wielka ilość narybku marnuje się, co jest wielce niepożądanem dla jezior sielawowych, przypuszczam, że podobne stosunki jak na jeziorze Skorzęcińskiem musza panować i na innych jeziorach sielawnego typu. Uważając za szkodliwą rzecz dla ogólnego biegu gospodarstwa jeziorowego zarybienie jezior sielawą, nie będę nigdy za obsadą dalszych moich jezior tym gatunkiem ryby, gdyż nie chcę używać gęstych sieci, by nie niszczyć narybku. Niechaj teorja rybacka bawi się, lecz nam rybakom nie wolno bawić się w gęste sieci, któremi byśmy zniszczyli nasze tereny wodne. Niechaj naukowcy wpierw robią spostrzeżenia w praktyce, a wówczas doświadczą co to znaczy połów gęstą siecią dla jeziora i jego rybostanu, a co zniszczenie sieci rzadkich. Wówczas z pewnością zmienią swoje przekonanie i nie będą doradzali zarybienia naszych wód sielawą.

Poruszając sprawę połowów ryb gęstemi sieciami nadmieniam, że inaczej nieco ma się sprawa z połowami uklejek. Przy połowie tego gatunku zakłada się sieci lekkie, nieobciążone, ponieważ ten gatunek trzyma się wierzchni wody. Sielawa natomiast jest rybą bystrą, i skoro tylko spostrzeże, że jest osaczona siecią, ucieka z toni pod siecią, by ujść z pu-

łapki. Wskutek tego sieci sielawne muszą być silnie obciążone, co niszczy inne ryby, gdyż sieć zbiera dużą ilość śmierdziuchu, wraz z narybkiem. Pozatem znaczne zwały śmierdziuchu naprężają zbytnio sieci ciągnięte, tak, że drą się one w kawały bardzo często. Leonard Dreczkowski.

ZAPISKI DO BIOLOGJI RAKA.

Przeglądając pracę wybitnego znawcy raka i problemów raczych Dr. W. Dröschera „Der Krebs und seine Zucht" (Zeitschrift für Fischerei tom V z roku 1897 — dodatek), względnie monografję „Der Krebs, seine Pflege und sein Fang" (Neudamm 1906) oraz artykuł prof. Dr. St. Fibicha „Hodowla raków" (odbitka z „Rozpraw biologicznych z zakresu medycyny weterynaryjnej, rolnictwa i hodowli" — Lwów 1923) wszędzie znalazłem zgodny pogląd, że spotykane po kopulacji u raków samice dźwigają torebki z nasieniem (spermatofory) albo około otworów płciowych albo na zewnętrznych płatach płetwy ogonowej, albo też równocześnie na obydwu miejscach. Nigdy jednak nie mają znajdować się spermatofory na środkowym płacie płetwy ogonowej.

Zdaniem Chantrana (cytowane według Dröschera) samiec w czasie kopulacji najpierw przyczepia spermatofory na zewnętrznych płatkach płetwy, a potem dopiero drugą porcję masy nasiennej około otworów płciowych samicy.

Wbrew twierdzeniu Chantrana, Schillinger sądzi, że samica po ukończonej kopulacji i oddaleniu się samca, przed stwardnięciem masy plemników podgina odwłok przyciskając go do brzucha, przyczem spermatofory przylepiają się do bocznych płatków płetwy. Przeciwko tłumaczeniu Schillingera występuje Dröscher mówiąc: „Schwer verständlich bleibt bei dieser Erklärung, warum die Samenmasse am Schwanze sich stets nur auf den äusseren Platten der Schwanzflosse und nie auf dem mittlerem Teile, der beim Einschlagen des Schwanzes doch am unmittelbarsten über der Samenmasse an der Brust liegt, findet, wie ich aus unzähligen Beobachtungen bestättigen kann".

Jesienią 1922 miałem możność obserwowania kopulacji jednej pary raków pochodzących z jeziora w Kuźnicy Zbąskiej, w akwarjum Pracowni Rybackiej Państwowego Naukowego Instytutu Rolniczego w Bydgoszczy. — Po ukończeniu kopulacji samica leżąca na grzbiecie, rzeczywiście, powstając, wykonała kilka silnych ruchów odwłokiem i przycisnęła go do brzusznej części głowotułowia. Natychmiastowa kontrola stwierdziła, że rzeczywiście na bocznych płatkach

płetwy ogonowej przykleiło się kilka spermatoforów. Niestety nie zaobserwowałem, czy przyklejone one zostały przez samca, czy też same przykleiły się dopiero przy ruchach samicy. Zdaje mi się jednak, iż miał miejsce fakt ostatni. — Jesienią 1923 otrzymałem dzięki uprzejmości p. Kurtzmanna starszego leśniczego w Kuźnicy Zbąskiej siedm żywych okazów raków (samice i samców) z jeziora kuźnickiego. **U dwóch samic znalazłem spermatofory przyklejone również i na środkowym płacie płetwy ogonowej,** co według Dröschera na podstawie niezliczonej ilości obserwacji nigdy nie ma mieć miejsca.

Reasumując swoją obserwację w roku 1922 oraz to co widziałem na 2 samicach z roku 1923, dochodzę do wniosku, że jedynie słusznym jest pogląd Schillingera odnośnie sposobu przymocowywania się spermatoforów na odwłoku. Twierdzenie Dröschera, że spermatofory znajdujące się na odwłoku „robią wrażenie" „richtigen", „wohl ausgebildeten", „regelmässig uebereinander liegenden", jakoby wprost przyklejonych, należy uważać za mylne. Również mało przekonywującem jest twierdzenie tegoż samego badacza, iż dowodem na bezpośrednią ingerencję samców przy przyklejeniu spermatoforów, jest fakt posiadania niekiedy przez samice torebek z nasieniem wyłącznie tylko na odwłoku, bez śladu takowych na głowotułowiu.

Spermatofory przyklejają się wskutek podginania odwłoku. Brak torebek na głowotułowiu przy obecności ich na odwłoku, wyjaśnić można tem, że przy silniejszych ruchach pokopulacyjnych wszystkie spermatofory przechodzą na miejsce wtórne. Ułożenie odwłoku samicy pod samcem w czasie spółkowania (odwłok pierwszej jest silnie podgięty tak, że grzbietowa część jego, pomimo położenia samicy, leży normalnie, ku górze zwrócona) nie pozwala na to, by do dolnych partyj płetwy mógł samiec przyczepiać swoje produkty płciowe.

Włodzimierz Kulmatycki.

W SPRAWACH HANDLU RYBNEGO.

Artykuł mój umieszczony w 4 numerze Rybaka Polskiego z ubiegłego roku pod tytułem „W sprawach rybołóstwa jeziorowego", w którym nadmieniłem że handel rybami w najbliższej przyszłości będą musiały wziąć organizacje rybackie w swoje ręce, ponieważ liczni handlarze wyzyskują rybaków, wywołał liczne protesty ze strony kupców rybnych. Liczni bowiem handlarzę chrześcijańscy konkurować muszą z kupcami żydowskimi i poświęcają na tę walkę bardzo wiele sił. Ci o ile mi wiadomo poczuli się moim artykułem dotknięci.

Nie chcąc nikogo oskarżać bezpodstawnie, przyznaję, że rzeczywiście wielu handlarzy katolickich walczy z żydowstwem i handlem rybnym zorganizowanym w ręku żydowskim, i tym należy się pełne poparcie jak i wdzięczność ze strony rybaków. Jednakże jest wielu handlarzy i pośród chrześcijan, nieuczciwie wyzyskujących rybaków, szczególnie biedniejszych, którzy są od nich zależni. A jak wielu jest handlarzy którzy idą ręka w rękę z żydami?

Dla uzdrowienia handlu rybami musi nastąpić pewne przeinaczenie tego handlu, aniżeli to dotychczas miało miejsce. Nietylko rybacy muszą organizować współdzielnie dla sprzedaży ryb, ale również i miasta powinny się jak najintensywniej zainteresować temi sprawami, przez udzielanie spółkom rybackim odpowiednich lokali w halach targowych dla sprzedaży ryb. Kwestją sprzedaży ryb interesują się zagranicą władze miejskie nader żywo i udzielają rybactwu pomocy do spopularyzowania i rozszerzenia konsumcji rybnej przy możliwem udostępnieniu tego produktu szerokim warstwom.

I u nas w kraju nie powinno brakować zrozumienia dla tych kwestyj. W roku 1919-20 poczyniłem starania w kierunku założenia w Warszawie hurtowni rybnej. Dzięki usilnemu poparciu ze strony magistratu warszawskiego udało mi się sprawę tę przeprowadzić: uzyskałem w hali targowej lokal, sprowadziłem odpowiednie urządzenia, zmontowałem wodociągi etc. jako też zorganizowałem spółkę z rybaków, którzy mieli stale dostarczać ryby. Jednakże kwestja ta rozbiła się o „żydowskie" machinacje jednego z członków, który spowodował upadek całego przedsięwzięcia. Musiano je z powodu szkodliwej działalności jednego osobnika zlikwidować. Gdyby jednak wszyscy byli wykazali odpowiednią uczciwość i wole do pracy, cała sprawa byłaby się rozwinęła.

Sądzę, że nie należy jednak tracić nadziei i dążyć nam należy całym wysiłkiem do ujęcia handlu rybnego przez współdzielnie rybackie, które powinny zająć się nietylko handlem rybami i ich sprzedażą, ale również i sprowadzaniem sieci i wyrobem narzedzi rybackich. Możliwem, że z usiłowań tych udałoby się z czasem stworzyć fabryke sieci, której brak tak bardzo odczuwamy.

Leonard Dreczkowski.

PIERWSZA KAMPANJA ŁOSOSIOWA NA DUNAJCU.

Najniezbędniejszą rzeczą przed przystąpieniem do organizacji połowów tarlaków łososia na Dunajcu, dla celów sztucznego zapłodnienia ikry, było zaznajomienie się z warunkami miejscowemi. Badania przeprowadzone we wrześniu 1923

przezemnie i dra Lubeckiego wyjaśniły, że organizacja punktów dla celów zarybiania państwowego możliwą i konieczną jest wyłącznie na rewirach: IV, V, XXII i III (Spisko-Orawskim). Bardzo cenny rewir VII, jako własność prywatna p. Drohojewskiego dla tej akcji nie mógł być dostępnym. Wobec tego rejon odpowiedni dla przeprowadzenia akcji łososiowej na Dunajcu musiano ustanowić od Nowego Targu do dolnej granicy rewiru Spisko-Orawskiego. Informacje zasiagnięte przez dra Fr. Lubeckiego w Tymczasowym Wydziale Samorządowym, jako Wydziale rewirów rybackich ustaliły, że:

1) Tymczasowy Wydział Samorządowy jest dzierżawcą rewiru IV, V i XXII Dunajca i poddzierżawia je z wolnej ręki następująco: rewir IV i XXII Towarzystwu Sportu Wędkowego w Krakowie, zaś rewir V Krajowemu Towarzystwu Rybackiemu w Krakowie.

2) Rewiry powyższe zostały wydzierżawione ponownie w kwietniu r. 1917. Kontrakty zobowiązały dzierżawców do wybudowania i uruchomienia wylęgarni dla zarybiania rzek łososiem i pstrągiem w ciągu 6-ciu miesięcy od daty zawarcia kontraktu. W razie niedotrzymania powyższego warunku Tymczasowy Wydział Samorządowy zarezerwował sobie prawo odławiania lub udzielania swej zgody na odłów tarlaków na tych rewirach osobom trzecim, celem zdobycia ikry łososia i pstrąga. Ponieważ poddzierżawcy nie dotrzymali warunków wystawienia i uruchomienia wylęgarni we właściwym terminie, na wniosek Tymczasowego Wydziału Samorządowego władza polityczna wydawała w latach 1919—1922 pozwolenie na połów tarlaków p. Pawłowi Gutowi w Poroninie. Wniosek o udzielenie pozwolenia na połów tarlaków p. Gutowi na rewirze IV, V i XXII również i w roku 1923 przesłano z Tymcz. Wydz. Sam. do Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Na skutek oświadczenia dra Lubeckiego przedstawiającego zamiar Min. Roln. i D. P. urządzenia kampanji łososiowej i znaczenie tej kampanji, Tymczasowy Wydział Samorządowy uznał:

a) że niema żadnych prawnych przeszkód do przeprowadzenia w r. b. połowu tarlaków na rewirach IV, V i XXII Dunajca przez delegata M. R. i D. P., b) że w interesach państwowego zarybiania rzek połowy takie należy przeprowadzić, c) że, wobec tego, udzielanie zezwoleń na połów tarlaków w roku bieżącym osobom prywatnym jest rzeczą niepożądaną.

Na tej podstawie T. W. S. wystosował w dniu 4. 9. 23. do Pana Wojewody Krakowskiego depeszę z prośbą o wstrzy-

manie, ewentualnie cofnięcie zezwolenia na połów tarlaków przez p. Guta oraz wydanie zezwolenia na połów tarlaków łososia na rewirze IV, V i XXII delegatowi M. R. i D. P.

Wobec tego, że rewir III (Spisko-Orawski) Dunajca znajduje się w dzierżawie T-wa Sportu Wędkowego w Nowym Targu, zwrócono się do zarządu tego Towarzystwa z propozycją postawienia wniosku do władzy politycznej o wydanie zezwolenia na połów tarlaków na rewirze III delegatowi M. R. i D. P. Zarząd Towarzystwa został poinformowany, że wzamian za możność korzystania z odłowu tarlaków na rewirze, dzierżawionym przez T-wo M. R. i D. P. przyzna zapewne Tow. Sportu Wędkowego w Nowym Targu tytułem subwencji 50 000 sztuk narybku łososia. Pan dr. Spieszny, wiceprezes Towarzystwa Sportu Wędkowego w Nowym Targu oświadczył, że tego rodzaju załatwienie sprawy uważa nietylko za korzystne dla Towarzystwa, lecz i dla sprawy zarybiania rzek Małopolski, i wystosował w imieniu Towarzystwa pismo do Starostwa Spisko-Orawskiego z wnioskiem o wydanie pozwolenia na odłów tarlaków delegatowi M. R. i D. P.

Na podstawie praktyki lat poprzednich, kiedy akcja sztucznego zapłodnienia ikry łososia byłaześrodkowana w rękach właściciela prywatnej wylęgarni śp. Pawła Guta, należało sądzić, że najbardziej odpowiedniem miejscem dla ustawienia odjazdek dla połowu tarlaków, jest okolica Harklowej i Frydmana. Ustawienie odjazki w okolicach Harklowej było niezbędnem ze względu na konieczność zatrzymania tarlaków w razie zniszczenia przez powódź odjazki w okolicach Frydmana.

Cała akcja zdobycia ikry łososia, na podstawie wniosku Departamentu V M. R. i D. P., była powierzona Pracowni Rybackiej Państwowego Naukowego Instytutu Rolniczego w Bydgoszczy.

Na konferencji, która się odbyła w tej sprawie 11. 9. r. ub. w Bydgoszczy, akcja połowu tarlaków oraz produkcji i transport ikry zostały polecone podpisanemu, jako delegatowi M. R. i D. P. Pracownia Rybacka przyjęła na siebie budowę i rozszerzenie wylęgarni w Mylofie, na Pomorzu i na Wilczaku w Bydgoszczy. Po otrzymaniu odpowiednich kredytów oraz należytych instrukcji, wyjechałem dnia 24. 9. 23. do Nowego Targu i przystąpiłem do organizacji punktów i zaopatrzenia ich w niezbędny inwentarz techniczny i gospodarczy.

I. **Skład personelu:** Personel składał się z następujących osób: 1. Kierownik, starszy referent M. R. i D. P. B. Dixon. 2. Instruktor Morsk. Urz. Ryback. D. Jaroszewicz. 3. Student

Gł. Gosp. Wiejsk. w Warszawie A. Dobrowolski. 4. Dozorca Towarzystwa Myśliwskiego w Nowym Targu J. Chuchro. 5. Dozorca Towarzystwa Myśliwskiego w Nowym Targu Franciszek Chudy. 6. 10 rybaków z Frydmana i Maniowy z Walentym Pawlikiem na czele i 8 rybaków z Harkłowej z Józefem Chmielakiem na czele.

II. **Organizaca punktów:** Ponieważ proces zapładniania ikry i hodowli jej do chwili transportu oraz przechowanie tarlaków do okresu dojrzenia produktów płciowych powinien odbywać się na miejscu połowu tarlaków, okazała się konieczność budowy szop dla personelu obydwu punktów, urządzenia pływających sadów, aparatów wylęgowych oraz nabycia rozmaitego technicznego i gospodarczego inwentarza.

Współpracowników podzielono następująco: p. Dobrowolski, jako kierownik punktu wraz z p. Chudym, był przeznaczony do odjazki niżej Harkłowej, ja zaś wraz z pp. Jaroszewiczem i Chuchrą pozostałem na głównym punkcie przy odjazce we Frydmanie.

Dla personelu wybudowano dwie szopy 3×2,1 mtr. z desek o grubości 1 cala, zaopatrzone w piecyki żelazne, ławki i stoły. Budowę szop, urządzenie aparatów wylęgowych, sadzów pływających, skrzyń transportowych, nabycie drobnego inwentarza, przygotowanie materjałów dla odjazek i postawienie ich, skończono dnia 1. 10. 1923, przyczem nadmienić należy, że wszyskie te roboty były połączone z nabyciem materjałów, przywozem desek, oraz aparatów i skrzynek zrobionych w Nowym Targu.

III. **Wyposażenie techniczne.** Wyposażenie techniczne ekspedycji było następujące:

1) A p a r a t y w y l ę g o w e. Dla hodowli ikry do chwili transportu do wylęgarni w mojem rozporządzeniu było 5 pływających aparatów wylęgowych, wykonanych przez fabrykę p. Jonczego w Nowym Targu według projektu p. Dobrowolskiego. (Szczegóły urządzenia oraz wymiary tych aparatów wskazane są na załączonych rysunkach. Tablica II; ryc. 10, 11, 12). Zapłodnioną ikrę wylewało się do wewnętrznej skrzyni z siatki drucianej, (Tablica II, ryc. 11), i przy naładowaniu ikrą w ilości nawet do 160 000 ziaren, ikra pod wpływem prądu ze spodu siatki, nie leżała na siatce, lecz zawsze unosiła się lekko w wodzie. Wobec tego, że woda pod wpływem prądu mogła przechodzić tylko przez otwory, znajdujące się w dolnej części przedniej ścianki skrzyni zewnętrznej, i omywać ikrę ze spodu przez drucianą siatkę, ikra stale zajmowała całą powierzchnię wewnętrznej drucianej skrzynki i prąd nie znosił ikry do tylnego kąta tej ostatniej.

Wewnętrzna druciana skrzynka w chwili otwarcia wieka skrzyni zewnętrznej automatycznie podnosi się, wskutek czego górna część jej znajduje się nad poziomem wody. Okoliczność ta nie daje ikrze możności, przy wylewaniu jej do aparatu być porwaną przez prąd. Dla utrzymania aparatu na silnym prądzie, był on przywiązywany łańcuchem do drzewa na brzegu lub do wbitego w dno rzeki kołka.

2) Sadze pływające. Dla przechowania tarlaków używano 6 sadzów pływających: 4 duże i 2 mniejsze. Sadze miały kształt (jak wskazano na Tabl. II ryc. 7), ściętego trójkąta, w celu zmniejszenia płaszczyzny oporu. Rozmiar dużego sadzu: długość 2 mtr., szerokość ścianki, zwróconej w stronę prądu 1 mtr., przeciwległej 1 m. 30 cm., wysokość 50 cm. wraz z deskami. Wysokość wybrano 50 cm. dlatego, by uniemożliwić łososiom wyskakiwanie. Wielkie sadze były zrobione z desek grubości 1,5 cala. Rozmiar małych sadzów: długość 1,5 mtr., reszta wymiarów jak u wielkich, deski jednocalowe. Utrzymanie dużych sadzów na ostrym prądzie, szczególnie podczas dużej wody, przedstawiało pewne trudności i było możliwem tylko za pomocą grubych łańcuchów (wozowych).

3) Naczynia dla zapłodnienia. Przy zapładnianiu ikry używano miednic emaljowanych dwuch wielkości: o średnicy 35 cm. (dla ikry) i 13 ctm. (dla wody).

4) Ramki transportowe. Ramki transportowe w ilości 300 sztuk wykonano w Bydgoszczy. Powierzchnia wewnętrzna wynosiła 1575 c^3 i mogła pomieścić od 6000—6300 ziarn ikry. Wymiar ramek drewnianych 40×50 cm. Szerokość drzewa 2,5 cm., grubość 9 mm. Materjał na ramkach płótno. surówka.

5) Skrzynki transportowe. Dla przesyłki ikry posiadała ekspedycja 10 transportowych skrzynek.

6) Łodzie. 3 łodzie, wypożyczono u rybaków. Typ łodzi (p. Tabl. II, ryc. 8), jest zastosowany do miejscowych warunków. Płaskie dno i małe zanużenie dają możność przechodzenia przez płytkie „garby", łodzie kieruje się za pomocą długiego drąga i trzeba zaznaczyć, że prowadzenie łodzi na ostrym prądzie Dunajca wymaga dużej wprawy.

7) Odjazki. 2 odjazki. (Patrz tabl. I, ryc. 1, 2, 3, 4, 5).

IV. **Urządzenie odjazek.** Zbudowanie odjazki czyli płotu. zagradzającego koryto rzeki, jest możliwem tylko podczas niskiego poziomu wody i polega na następujących robotach:

Wbijanie pali, do których następnie przymocowuje się płot („drabina"), odbywa się za pomocą t. z. „ławy" (patrz Tabl. II ryc. 6). „Ława" ta jest to zwyczajna ławka do siedzenia, w

której znajdują się otwory, odpowiadające mniej więcej grubości wbijanych pali. Pal wkłada się w otwór ławy, co nadaje mu kierunek pionowy i zabija się za pomocą „pałki". „Pałka" jest to ciężki drewniany młot na dość długim trzonku. Przy zabijaniu pali „ława" stoi w wodzie i stojący na niej rybak góral ma w ten sposób możność wbijać pale z góry. W miarę wbijania pali „ławę" posuwa się na nowe miejsce. Robota ta potrzebuje udziału dwuch ludzi. Jako pale używa się suchej świerczyny grubości 10—12 cm. i długości 1,5 mtr. i więcej, zależnie od gruntu, dna i głębokości. Odjazka we Frydmanie miała np. pale, które były wbijane na głębokość do 60 cm. w dno rzeki, a reszta długości przypadała na warstwę wody i nad jej poziom. Po wbiciu wszystkich pali na przestrzeni od 2—3 mtr. jeden od drugiego, przystępuje się do przytwierdzenia do nich płotu, uplecionego z żerdek świerkowych o długości 2—2,5 mtr. za pomocą wikliny kręconej w 7—8 prętów. Światło między żerdkami ma 5—6 ctm. Przymocowanie płotu do pali uskutecznia się t. zw. „uzwami" t. j. kółkami uplecionemi z grubej rozpażonej nad ogniem wikliny. Dla ułatwienia roboty na ostrym prądzie płot przed włożeniem go do wody jest zwinięty w rulony po kilka mtr. długości. Przytwierdzenie płotu zaczyna się od pierwszego od brzegu pala w następujący sposób: „Uzwę" wkłada się na pal prawie do samego dna, wsuwa się między szczeble płotu i umocowuje się tam za pomocą krótkiego długości 20 cm. kija, kij ten leżąc w poprzek szczebli opiera się swemi końcami na dnie żerdkach płotu i przechodzi przez „uzwę".

Po przyłączeniu „uzwami" płotu do wszystkich pali, przystępują do stawiania go lub inaczej podpierania kijami z rozwidleniem na końcu, zwanych „sochami". Każda „socha" opiera się jednym końcem na dnie, a rozwidloną częścią na szczeblu w miejscu oplecenia. (Tabl. I. ryc. 5). Podparty takim sposobem płot jest nachylony mniej więcej pod kątem 60^0 w kierunku prądu wody. Zaznaczyć należy, że podparty w ten sposób płot łatwo ulega „położeniu" przy powodzi. Podczas „dużej wody", kiedy większa część płotu jest zanużona w wodzie, a woda jest zanieczyszczona płynącemi liśćmi, trawą, łodygami etc., które częściowo zatrzymując się na płocie przyniesione przedmioty, powodują kompletne zanieczyszczenie otworów pomiędzy szczeblami. Wskutek tego parcie wody zwiększa się, sochy nie wytrzymują zbyt wielkiego naporu, zginają się i nawet łamią. Płot, pozbawiony częściowo lub całkowicie podpór, pochyla się pod naciskiem wody i trzyma się w położeniu prawie poziomem na dnie rzeki.

Drugą przyczyną niszczenia i „położenia" odjazki podczas powodzi bywało, że dzięki stojącemu pod kątem, pochylonemu w stronę prądu płotowi, część płotu od dna pozostaje niezanieczyszczoną, co powoduje zwiększenie się prądu na dnie. Silny prąd wymywa z pod sochy piasek lub nawet dość duże kamienie. Socha coraz wchodzi głębiej do dna lub całkiem swobodnie zostaje porwana przez wodę.

Jak widać z załączonego szkicu, odjazka (Tabl. I, ryc. 1) składa się z dwuch płotów, jednego w kształcie litery v, a drugiego poprzecznego. Poprzeczny płot wraz z drugim tworzy t. zw. „ogródek", w którym odbywa się połów ryb. (Tabl. I, ryc. 3). W płocie poprzecznym znajduje się otwór, z urządzonym w nim „podchodem", czyli drabiną ze szczeblami, obróconemi w kierunku prądu. (Tabl. I, ryc. 2). Szerokość drabiny odpowiada szerokości otworu, długość zaś wynosi 80—100 cm. Drabina przy jednym końcu u poprzecznego płotu jest przymocowana u samego dna, zaś przeciwległym znajduje się na 15 cm. pod poziomem wody. Z boków drabiny wstawia się płot złączony z poprzecznym Górny koniec „podchodu" jest przytwierdzony do pali ruchomo by go można było zniżyć lub podnieść w zależności od poziomu wody. Część „podchodu" od dna przykrywa się kamieniami. Urządzony tym sposobem „pochód" pozwala łososiowi wejść do „ogródka", lecz ze względu na to, że łosoś przeważnie trzyma się dna, nie pozwala mu się cofnąć.

Po ukończeniu „ogródka" cała odjazka zostaje zrewidowana przez głównego rybaka i płot u dna przysypany kamieniami, by nie było żadnej dziury, przez którą łosoś mógłby się wymknąć.

Odjazka we Frydmanie.

Budowa odjazki oraz połów ryby z mego polecenia były wykonane przez 8 rybaków z gminy Frydman i 2 rybaków z Maniowych. Budowa i przygotowanie materjału rozpoczęła się 28 września i zakończona 1 października. W porozumieniu z rybakami na ustawienie odjazki przeznaczono główne koryto Dunajca nieco niżej trawersu cmentarza żydowskiego. Jakto można zauważyć na planie (Tabl. I, ryc. 1). odjazka składała się z dwuch części mianowicie: z zagrodzenia głównego nurtu, gdzie się znajdował ogródek, czyli miejsce skupienia się ryby i połowu łososia oraz zagrodzenia pomiędzy brzegiem wyspy i znajdującym się pośród Dunajca płytkim, kamienistym garbem. W ten sposób zagrodzenie rzeki przy niskim poziomie wody było całkowite. Znajdująca się poza wyspą Maniowską odnoga z płytkiemi garbami w miejscu rozgałęzienia i ujścia

przy niskim poziomie wody roli nie odgrywała, gdyż łososie przez płytkie garby przechodzić nie mogły podczas zaś dużej wody łososie bez wątpienia wędrowały tą odnogą. W każdym bądź razie wędrówka łososia pomijająca odjazkę, miała miejsce w tych wypadkach, kiedy odjazka przez „dużą wodę" była już „położona" i zagrodzenie odnogi też już było niemożliwem.

Warunki, w których się odbywała pierwsza próba połowów tarlaków były bardzo niekorzystne. Stałe deszcze w ciągu pierwszej połowy października wywoływały podniesienie się poziomu wody w Dunajcu, wynikiem czego były kilkakrotne częściowe zniszczenie odjazki. Ciągłe remonty odjazki przy niemożności wykonania ich podczas wysokiego poziomu i konieczność oczekiwania z tego powodu na spadek wody, stworzyły warunki, które dały tarlakom możność przejścia do góry aż do Nowego Targu i dalej za Czarny Dunajec i do Poronina. Według oświadczeń miejscowych rybaków górali takie podniesienie wody, które miało miejsce na Dunajcu w październiku 1923 roku, było dla jesieni zjawiskiem wyjątkowem, gdyż powodzie bywają przeważnie w miesiącach letnich.

Odjazka była uruchomiona pierwszego października, a już trzeciego woda przybrała. W nocy z 6 na 7 października wyspa, na której się znajdowała szopa z personelem punktu, pozbawionym przypadkiem łodzi, była zupełnie w ciągu 48 godzin odcięta od brzegów Frydmana i Maniów. W nocy, kiedy woda podeszła do szopy, personel celem ratowania się, musiał sypać dokoła szopy groble i w ciągu całej nocy walczyć z nadzwyczajnie ostrym prądem Dunajca, pilnując sadzy pływających oraz aparatów. O godzinie 2. w nocy dość duża część brzegu niedaleko od szopy wraz z pniami świerku została oderwaną i uniesioną prądem do odnogi. Nareszcie o godz. 3-ciej woda zaczęła spadać i niebezpieczeństwo minęło. Do remontu odjazki można było przystąpić dopiero 9 października. 10 i 11 października złowiono 37 tarlaków, lecz 12 października znowu przyszła duża woda i odjazka była „położona" drugi raz. Drugi remont udało się skończyć 13. 10. wieczorem. Możność połowu trwała do 15. 10., gdyż w nocy z 15 na 16 października zaczął się nowy przybór wody i odjazka została „położona" poraz trzeci.

Druga połowa października wyróżniała się cichą, jasną, przeważnie ciepłą pogodą, ale przerwa połowów wskutek periodycznych remontów dała możność większej części tarlaków, korzystających z dużej wody, przejść do góry.

Odjazka w Harklowej.

Miejsce na odjazkę w okolicach Harklowy było wybrane przez rybaka Chmielaka nieco wyżej mostu prowadzącego przez Dunajec do Ochotnicy. W tym miejscu Dunajec dzieli się na pięć odnóg, co według zdania Chmielaka, chroni odjazkę od zniszczenia wskutek dużej wody. Dnia 28 września rozpoczeła się budowa odjazki, która trwała do dnia 3. 10. z powodu dwuch świąt i braku ludzi w tym czasie. Dnia 3. 10. budowę odjazki i szopy dla personelu ukończono. W nocy z dnia 5. na 6. wezbrała woda i położyła odjazkę. Stan wody coraz się podwyższał, tak, że reperacja w następne dwa dni była niemożliwa. Ze względu na to, że odjazka stała w wąskiem korycie o stromych brzegach, prąd wody był tam o wiele większy, niż w głównem korycie, co uniemożliwiało remont odjazki aż do chwili spadku wody. Odjazka została naprawiona dopiero dnia 10 października. W nocy z dnia 11 na 12 października podniosła się woda i położyła ogródek. Reperacja z wyżej wymienionych powodów nie była możliwą, tembardziej iż wody wciąż przybywało. Nakoniec dnia 17 odjazkę naprawiono, lecz nie na długo, bo w nocy przyszła znów woda i zniszczyła odjazkę kompletnie, przyczem płot uniosła aż do odjazki we Frydmanie. Od dnia 15 do dnia 18 naprawa z powodu wody była niemożliwą i w tem samem miejscu stawiać znów odjazkę absolutnie się nie opłacało. 19 października z mego polecenia odjazkę przeniesiono na inne miejsce nieco wyżej, gdzie woda miała szeroki rozlew i przypuszczalnie nie mogłaby uszkodzić odjazki. Dnia 20 października ukończono przeniesienie odjazki i szopy.

V. **Czynności na punktach.** Codzienne prace na punktach polegały na: 1) połowie tarlaków, 2) ważeniu tarlaków, 3) sortowaniu codziennego połowu według płci i stopnia dojrzałości produktów płciowych, 4) kontroli samic połowów poprzednich, 5) zapłodnieniu ikry.

Codziennie o godz. 6 rano rybacy górale w ilości 8—10 osób uzbrojeni w długie drągi i duże saki, tylko w sukmanach lub koszulach po pas w zimnej wodzie (4 st. R.—) wchodzili do ogródka odjazki i wykonywali połów tarlaków. Złowione tarlaki natychmiast w sakach, na łodzi przewożono do sadza pływającego, przeznaczonego do codziennego połowu. Ponieważ łososie wskutek przebywania w ogródku na ostrym prądzie a następnie pod wpływem połowu i przywozu były często osłabione, ważono je zawsze dopiero w godzinę lub dwie, gdy ryby już się czuły dobrze.

Po ukończeniu ważenia (w siatce, wagą sprężynową) i równoczesnem sortowaniu według płci i stopnia dojrzałości,

dojrzałe samice wkładało się do przeznaczonego dla nich sadzu, a samce do sadzu z samcami. Następnie personel przystępował do kontroli wszystkich samic, złowionych w dniach poprzednich, odseparowując dojrzałe do sadzu, w którym znajdowały się dojrzałe samice z ostatniego połowu.

VI. **Połów tarlaków.** Jak to już wyżej nadmieniłem, odjazkę we Frydmanie ukończono 1. 10., a 2. 10. rozpoczął się połów tarlaków.

Trzydzieści osiem dni pobytu na punktach na Dunajcu można podzielić następująco:

	We Frydmanie	W Harklowej
Dnie z połowem	20	6
Dnie bez połowu wskutek zniszczenia odjazki	6	12
Dnie bez połowu wskutek zakończenia wędrówki łososia	12	8

Rezultaty codziennych połowów wskazane są w następ. tabeli:

Miesiąc	Data	Frydmann Połów samców	Frydmann Połów samic	Suma	Harklowa Połów samców	Harklowa Połów samic	Harklowa Razem
Padziernik	2	1	2	3	—	—	—
„	3	4	1	5	—	—	—
„	4	2	1	3	—	1	1
„	5	3	4	7	2	1	3
„	6	1	2	3	—	—	—
„	10	4	14	18	—	—	—
„	11	8	11	19	2	1	3
„	14	7	14	21	—	1	1
„	15	—	4	4	—	1	1
„	17	1	1	2	—	—	—
„	18	1	1	2	1	1	2
„	19	2	6	8	—	1	1
„	20	—	3	3	—	—	—
„	21	1	5	6	1	1	2
„	22		2	2	2	1	3
„	23	1	2	3	3	3	6
„	24	4	3	7	—	2	2
„	26	—	6	6	—	1	1
„	27	—	1	1	—	—	—
„	29	—	1	1	—	—	—
„	30	1	—	1	—	—	—
	Razem	41	84	125	11	15	26

Ogólna ilość tarlaków zdobyta w ciągu okresu na obydwóch punktach wynosi w ten sposób 99 samic i 52 samce. Dane o codziennych połowach przy odjazdce we Frydmanie wskazują, że w ciągu trzech dni 10, 11 i 14 października złowiono 58 ryb czyli 38 procent ogólnego połowu. Prawdopodobnie pod wpływem deszczów i przyboru wody, który rozpoczął się w noc z 6 na 7 października cała masa stojących w płosach niżej „ogródka" łososi ruszyła do góry i, korzystając z tego, że 7, 8 i 9 odjazki były nieczynne, przeszła do Nowego Targu i wyżej.

W ten sposób chwila masowej wędrówki była straconą nie tylko dla połowów odjazką, lecz nawet sakami oraz na światło, gdyż niżej Nowego Targu łososia pozostało bardzo mało. Dla wykorzystania tej niewielkiej ilości łososia, która zatrzymała się pomiędzy dolną granicą rewiru Frydmanowskiego a Nowym Targiem, w mojem rozporządzeniu, zdawało się pozostawały — połów podgonką i na światło. Ale obydwa te sposoby z powodu swoich technicznych warunków wymagały niskiego poziomu wody, przezroczystości jej oraz ciemnych nocy t. j. takich warunków, których w pierwszej połowie października nie było, a w drugiej połowie przy jasnych księżycowych nocach połów na światło był niemożliwym.

VII. **Zapładnianie ikry.** W latach poprzednich sprawa sztucznego zapładniania ikry łososia była ześrodkowana w rękach śp. Pawła Guta a następnie jego syna, jako właściciela jedynej wylęgarni na Podkarpaciu. W celu ułatwienia dzierżawcom rewirów, zobowiązanych kontraktami do zarybiania takowych, nabycia materjału obsadowego, władza polityczna wydawała śp. Gutowi pozwolenie na połów tarlaków w czasie zakazu. Połów ten p. Gut wykonywał odjazkami, podgonką i na światło w Harklowej i we Frydmanie, przyczem wszystkie złowione ryby przywoził w beczkach do swojej wylęgarni w Poroninie, gdzie odbywało się zapłodnienie i dalsza hodowla ikry.

Ze zebranych przezemnie wiadomości od starych rybaków, którzy pracowali w ciągu szeregu lat z śp. Gutem, ojcem obecnego właściciela wylęgarni, Chmielaka z Harklowej, Pawlika, Błachuta i innych z Frydmana, udało się ustalić co następuje: Przedewszystkiem ani jednej z tarlaków nie wpuszczano do rzeki, ponieważ wszystkie ryby, według oświadczenia śp. Guta, po wyciśnięciu ikry, ginęły. Wskutek śnięcia chorych samców, które nie mogły wytrzymać 40 kilometrowego transportu końmi i braku samców w końcu października śp. Gutowi często brakowało samców i dla zapłodnienia ikry rybacy z polecenia śp. Guta łowili samce pstrąga, mle-

czko których używano dla zapłodnienia ikry łososia. Fakt korzystania w tym celu z samców pstrąga wiadomy był i Krajowemu Tow. Rybackiemu w Krakowie.

Fakt ten nie przeszkadzał jednakże Krakowskiemu Towarzystwu i innym dzierżawcom rewirów nabywać taki wątpliwy materjał obsadowy i polecać wypuszczenia narybku prawie bez żadnej kontroli p. Gutowi. W ten sposób zarządzenia w dziedzinie zarybiania Dunajca do roku 1923 prawdopodobnie nie miały znaczenia praktycznego i podniesienia rybostanu tego „Eldorado ryb łososiowatych", jak nazywa Dunajec prof. Nowicki, wywołać nie mogły.

Plan robót na Dunajcu, wobec niemożności transportu tarlaków do państwowych wylęgarni, przewidywał wykonanie sztucznego zapłodnienia ikry na miejscach połowu oraz transport zapłodnionej ikry nie później niż na 5—6 dzień po zapłodnieniu na ramkach do państwowej wylęgarni w Mylofie na Pomorzu i w Nowym Targu na Kowańcu, należącej do Towarzystwa Krakowskiego. Ustalając transport ikry w stanie niezaoczkowanym, miało się na widoku doświadczenia wykonane przez rosyjskie organizacje zarybiania państwowego. Właściwie taki sposób transportu ikry ma miejsce wszędzie, gdzie zbiór i zapłodnienie ikry odbywa się w warunkach ekspedycyjnych, gdyż punkty połowu rozrzucone są w kilku miejscowościach pozbawionych często kolei, a urządzenie przy każdym takim punkcie wylęgarni jest rzeczą wykluczoną. Jak wskazała praktyka wymienionych organizacji, strata ikry podczas transportu w pierwszy tydzień po zapłodnieniu wraz z niezapłodnioną ikrą, ilość której dla rodziny np. Coregonidae jest zawsze dość znaczna, była jak następuje: 1) ikra Coregonus maraena i Coregonus albula w ilościach do 10 000 000 z jeziora Pejpus (gub. Pskowska) od 16 do 20 proc., 2) Leucichtys leucichtys (duża forma sieji „białorybica") w ilości do 1,5 miljona końmi 40—50 kilom. do miasta Ufa na rzece Ufa dopływie Kamy i koleją do Saratowa 12—16 proc., 3) ikra łososia (w roku 1922 1 miljon 688 000 ziarn) końmi 30 kilometrów z punktu na rzece Newa do Petersburga 2,87 proc. Co się tyczy pstrąga, to doświadczenia finlandczyka Brofeldta (Allgemeine Fischereizeitung N. 21-22 roku 1923) „Ueber transport von Fischrogen und Milch ohne Wasser in Glastöpfen" ustalają, że transport zapłodnionej ikry pstrąga natychmiast po zapłodnieniu (5—6 godzin po zapłodnieniu) miał stratę 12,4 procent.

Zapłodnienie ikry wykonywało się według przepisów dla suchego sposobu, przyczem ikrę każdej samicy zapładniano osobno, nie nagromadzając do miednicy ikry kilku samic.

Należycie przepłókaną zapłodnioną ikrę, wylewano następnie do pływającego aparatu.

Wytarte samice po zapłodnieniu były na tyle osłabione, że traciły zdolność do ruchu i przewracały się na bok. Aby nie dać możności miejscowym rybakom wyławiać osłabionych samic, wytarte samice przed wpuszczeniem z powrotem do Dunajca, przetrzymywało się dla odpoczynku w sadzu przez kilka godzin. Na obydwu punktach wypuszczono 88 samic, z których tylko jedna wytarta samica (z obdartym pyskiem i brzuchem pod wpływem siedzenia w sadzu) wróciła do ogródka odjazki. Spostrzeżenie to wskazuje, że po tarle samice natychmiast wędrują do morza.

Ilość samic użytych celem sztucznego zapłodnienia ikry za cały okres połowu przedstawia się jak następuje:

Data	Ilość wytartych samic			Data	Ilość wytartych samic		
	Frydman	Harklowa	Razem		Frydman	Harklowa	Razem
5 paźdz.	2	—	2	19 paź.	7	1	8
8 "	1	1	2	20 "	2	—	2
9 "	—	—	—	21 "	5	—	5
10 "	4	—	4	22 "	6	1	7
11 "	3	—	3	23 "	2	3	5
13 "	—	1	1	24 "	2	3	5
14 "	7	—	7	26 "	6	—	6
15 "	2	1	3	27b "	1	1	2
16 "	12	—	12	28 "	1	—	1
18 "		1	1	29 "	1	—	1
	—	—	—	30 "	1	—	1
				Razem	81	15	96

Sprawa transportu ikry spotkała szereg zupełnie niespodziewanych przeszkód. Uchwałą konferencji w sprawie podziału czynności pomiędzy Pracownią Rybacką Państw. Instytutu Roln. w Bydgoszczy a Ministerstwem Rolnictwa i D. P. ustalono, że pierwsze partje zapłodnionej ikry winny były być skierowane do wylęgarni w Mylofie na Pomorzu, a następne zaś partje do wylęgarni w Nowym Targu, należącej do Krakowskiego Towarzystwa Rybackiego.

Ładowanie zapłodnionej ikry do pływających aparatów rozpoczęło się 2 października i ze względu na wraźliwość ikry w późniejszym okresie rozwoju (do zaoczkowania) pierwsza partja winna była być wysłaną na 5—6 dzień po zapłodnieniu czyli 7—8 października. Tymczasem budowa wylęgarni w Nowym Targu nie była jeszcze skończoną, wskutek

czego musiałem kontynuować ładowanie ikry do tymczasowych aparatów, nie mogąc uskutecznić wysyłki ikry w odpowiedniej chwili. 12 październnika zwróciłem się z listem do Delegata Krakowskiego Towarzystwa Rybackiego p. Strzeleckiego pod kierownictwem którego wykonywało się zakończenie budowy wylęgarni w Nowym Targu z zapytaniem o czasie odbioru ikry. Nie otrzymując do 17. 10. odpowiedzi, byłem zmuszony celem uratowania ikry telegraficznie zaproponować przyjęcie ikry dla dalszej hodowli właścicielowi prywatnej wylęgarni p. Gutowi w Poroninie. Dopiero 18. 10., kiedy w aparatach znajdowały się już koło 300 000 ziaren ikry na punkcie we Frydmanie, celem odbioru ikry przyjechał p. Gut i równocześnie delegat Krakowskiego Towarzystwa Rybackiego p. Strzelecki. W ten sposób zamiast tego, aby transportować ikrę partjami w odpowiedniej chwili, nie zatrzymując jej w aparatach do chwili transportu więcej niż 5—6 dni, oczekiwałem w ciągu 16 dni na możność tego transportu i nareszcie byłem zmuszony do wykonania transportu w nieodpowiedni ze względu na wrażliwość ikry czas, gdyż okres 12—15 dni po zapłodnieniu, dla ikry salmonidów jest zawsze krytycznym. Następne partje ikry można by było skierować do wylęgarni w Mylofie, gdyż stara część budująca się wylęgarni pozostała niezrujnowana i była już zaopatrzona w aparaty Wiljamsona. Przeszkodą temu była okoliczność niespodziewana: — strajk maszynistów kolejowych. W oczekiwaniu na zakończenie strajku, wobec konieczności transportu ikry do Mylofa, upłynęło 12 dni. Ponieważ strajk trwał, aparaty były przeładowane, połowy były skończone, więc jedyne wyjście z sytuacji, na którą trafiłem, polegało na tem, żeby całą ikrę skierować do wylęgarni w Nowym Targu. Ogólna ilość zapłodnionej ikry była podzielona jak następuje:

do wylęgarni p. Guta w Poroninie 18. 10.	162 000
„ „ w Nowym Targu 18. 10.	132 000
„ „ Nowym Targu 30. 10.	350 000
razem	644 000

(Dokończenie nastąpi.)

Borys Dixon.

O OBJEKTACH RYBNYCH W DOBRACH KAROLA HABSBURGA I BYŁEJ KOMORY CIESZYŃSKIEJ.

(Ciąg dalszy.)

Uwzględniając użytkowy zalew o obszarze około 2000 ha i przeciętną produkcyjność około 100 kg. z 1 ha. ogólną, naturalną produkcję gospodarstw można określić na mniej

więcej 210 000 kg. karpia, z czego na produkcję ryby kupieckiej, stanowiącej dochód brutto gospodarstwa rybnego przypadałoby 161 490 kg. ,a łącznie z wagą obsady (32298 kg. 193 788 kg. karpia.

Przy średnio intensywnej gospodarce (pojedyńczem karmieniu) dochód ten brutto wyrażałby się w 315 000 kg. karpi kupieckich, z czego najmniej 50 proc. czyli 157500 kg. stanowiłoby dochód czysty z gospodarstw.

Łącznie z współrzędnie prowadzoną produkcją ryb innych gatunków (lin, szczupak, etc.), które winny zwiększyć masę produkowaną o 10 proc. naturalnej produkcji, ogólna produkcja przeliczona według cen obecnych reprezentowałaby dochód czysty w sumie 157500.60 tys. + 21000.60 tys.) 10 710 000 000 mkp. czyli złotych polskich 267 750. Przy bardziej intensywnem zagospodarowaniu wydajność i dochodowość stawów mogłaby być znacznie zwiększona.

Że powyższe na teoretycznych obliczeniach, oparte oszacowanie nie jest zbyt optymistyczne, stwierdza przechowywana w Zarządzie Komory Cieszyńskiej statystyka, w ostatniem pięcioleciu (1908—1912 r.) prowadzenia stawów tego obszaru we własnym Zarządzie Komory; przeciętna wydajność 1 hektaru całego obszaru gospodarstwa rybnego wynosiła ca. 162 kg., a w 1910 r. przy 1212 ha stawów doszła do 170 kg. Trzeba zaznaczyć, że Zarząd posługiwał się przytem nie zawsze fachowymi zarządcami rolnymi, pewna część obszaru stawów podawanych w statystyce stale ugorowała, zaś takie środki, jak nawożenie naturalne i sztuczne było używane ledwie zaczatkowo, a w dużych rozmiarach stosowane karmienie sztuczne odbywało się niezupełnie racjonalnie.

Prócz znaczenia, jakie mogą mieć omawiane gospodarstwa rybne dla Skarbu Państwa, jako przedsiębiorstwa dochodowe, przemawia za zachowaniem objektów w możliwie nienaruszonej całości, znaczenie ich dla rozwoju hodowli ryb w całem państwie. Stanowią one ogromną część odrębnej pod względem hydrograficznym, klimatycznym i gospodarczym grupy ognisk tej produkcji. Dzięki temu mogą one odbywać wyjątkowo wydatną rolę w przyszłej kooperacji poszczególnych grup tego rodzaju w Rzeczypospolitej w zakresie wymiany zatrudnionych sił, materjału hodowlanego i wzajemnej asekuracji przed następstwami coraz częściej podkopujących prawidłowy rozwój klęsk epizootycznych. Przykład tego rodzaju korzyści z posiadania tamtejszych gospodarstw może dać syt··
1923. W b. Kongresówce, a zapewne i innych krajach Rzeczypospolitej, wskutek niekorzystnych warunków meteorologicznych powszechnie nie udało się tarło, wskutek czego grozi na

najbliższe lata brak zarybków. W Cieszyńskiem przewidywaną była duża nadprodukcja w tym dziale hodowli.

Stan obecny gospodarstw, zwłaszcza pod względem gospodarczym należy uznać za niezadowalniający i przejściowy, właściwy przeżywanemu okresowi kształtowania się nowych warunków w związku z przewidywaną zmianą właścicieli, nowym ustrojem administracji i odmiennym systemem gospodarczym, wreszcie wszczętem działaniem reformy rolnej.

Rozpatrując stan rzeczy ze strony technicznej, należy zaznaczyć, że gospodarstwa rybne w większości swej stanowią pozostałość o wiele większych obszarów sztucznych stawów, zbudowanych przed wiekami (Mapa Śląska z r. 1736, przechowywana w Zarządzie Przymusowym szczegółowo uwidocznia ich rozmiary i położenie w dawnych czasach). W przystosowaniu do ówczesnego systemu gospodarstwa większość grobli na omawianym terenie jest też pobudowana fundamentalnie ponad dzisiejszą potrzebę. Budowane później przy redukowaniu przestrzeni zalewów lub w przystosowaniu do nowszych metod gospodarczych, są również w wystarczająco dobrym stanie i jedynie groble stawów najmłodszych serji, miejscami są pobudowane wadliwie, co powoduje przesączanie się wody (np. niektóre w Kaniowie, Wilczkowicach, w Żywieczyźnie etc.) lub nie pozwala na dostateczne napięcie wody w stawach (np. Jowiszowickie w Żywieczyźnie, Baranowickie i część Dębowieckich). Podwyższenie tych grobli należy do inwestycji, których wykonanie należałoby włożyć na dzierżawców wzamian za odpowiednie zniżki czynszu. Urządzenia drewniane, względnie betonowe, służące do nawadniania i osuszania stawów (mnichy etc.) znajdują się również w stanie zadowalniającym i są konserwowane stale przez dzierżawców, jak w Żywieczyźnie — przy pewnym udziale w kosztach tego remontu ze strony Zarządu Przymusowego, który dostarcza rur betonowych na leżaki mnichów.

Kultura dna stawów, zwłaszcza w Komorze Cieszyńskiej uległa w ostatnich czasach znacznemu zaniedbaniu; większość stawów jest tam silnie zarośnięta przeważnie trawami z gatunku glicerji, miejscami i grubszemi (rogozina, trzciny, sitowie). Jest to następstwem zaniedbania w przejściowym okresie gospodarki, a po części utrudnionego w ostatnich czasach pełnego zalewania stawów.

Osobną kategorję urządzeń technicznych stanowią t. z. jazy, spiętrzające wodę w rzekach i strumieniach w celu podania jej zapomocą całego systemu rowów na stawy.

W tym zakresie gospodarstwa Komory Cieszyńskiej stoją o tyle lepiej, że budowa ostatniego z głównych tego rodzaju

urządzeń — betonowego jazu na Iłownicy jest na ukończeniu i wymaga tylko pewniejszego zabezpieczenia opór brzegowych. Budowa tego jazu została wykonana kosztem powstałej ad hoc spółki wodnej, z głównym udziałem Zarządu Przymusowego Komory i trwa od roku. Koszta jej obliczano ogólnikowo na ca. 600 miljonów mk.

Gorzej pod tym względem stoją gospodarstwa w Żywiecczyźnie, gdzie z trzech głównych jazów, potrzebnych do należytego zalewania stawów (korzystają z nich również i inne przedsiębiorstwa prywatne, jak młyny, gospodarstwa i stawy rybne), w należytym stanie znajduje się tylko jeden, mianowicie na Białce powyżej Komorowic, jest zbudowany z betonu i znajduje się w należytym stanie. Inne dwa: na Białce powyżej Kaniowa, a zwłaszcza prowizorycznie urządzony z kamieni i gałęzi w obecnym stanie nie zaspakajają potrzeby.

Co do jazu na Białce, pożądana jest zamiana drewnianej obecnie zapory, nieszczelnej i stale przez sąsiednich fabrykantów rozkradanej zapory na betonową i gruntowne uregulowanie koryta rzeki w okolicach jazu, co zapewni jazowi celowe funkcjonowanie i zabezpieczy okoliczne stawy od klęsk, wskutek zerwania obwałowań, jak to miało miejsce w r. 1915. Jaz i regulacja Białki są ważne dla większej części stawów.

Co do jazu na Sole, to nieuregulowanie tej rzeki właśnie w tym odcinku uniemożliwia wprost budowę stałego jazu. Naraża to działającą tu Spółkę Wodną Oświęcimską na konieczność ciągłego przenoszenia prowizorycznych jazów w miarę ciągłych zmian koryta Soły, a uczestniczące w Społce Wodnej przedsiębiorstwa (Zarząd Komory w 13/26 częściach, gospodarstwo rybne miasta Oświęcimia—Pławy, gospod. ryb. dóbr Rajsko-Harmęże oraz 6 młynów) na niedobór wody, skutkiem stałego obniżania się poziomu wody w nieuregulowanej Sole. Koszta utrzymania jazu tego przez pierwsze półrocze br. wyniosły przeszło 5 miljonów.

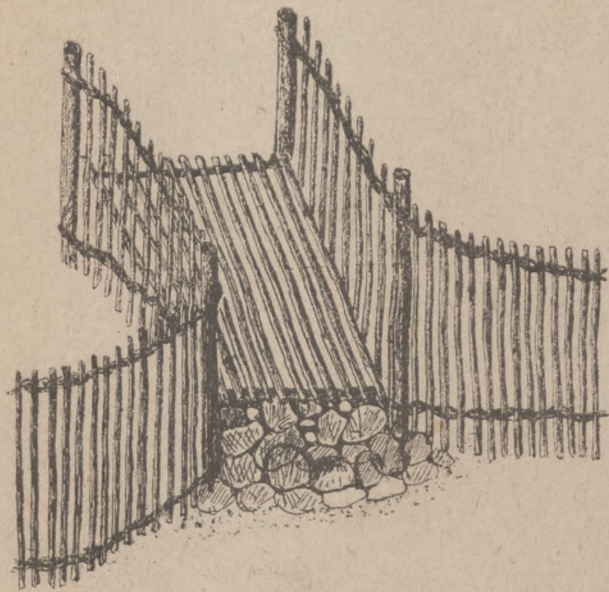
Jaz ważny jest dla stawów w Brzeszczach, Skidniu i Wilczkowicach.

Niezbędnem jest wywarcie presji na miejscowy Zarząd regulacji rzek w celu przyśpieszenia regulacji tego odcinka Soły (pod Bielanami), co umożliwi Spółce wybudowanie stałego jazu.

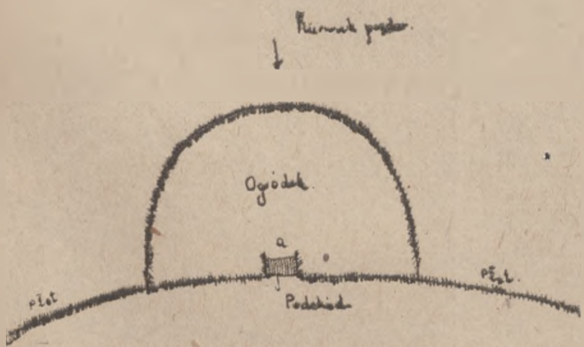
Budowa wyżej wspomnianych jazów jest narazie jedyną poważniejszą inwestycją w zakresie technicznym, oczekująca przyszły Zarząd Państwowy omawianych objektów. Koszt jej określić ściślej trudno, wnosząc jednak z doświadczenia w Iłownicy, preliminować je można w sumie 50 do 75 tysięcy złotych polskich.



Ryc. 1. Plan sytuacyjny odjazki w Frydr



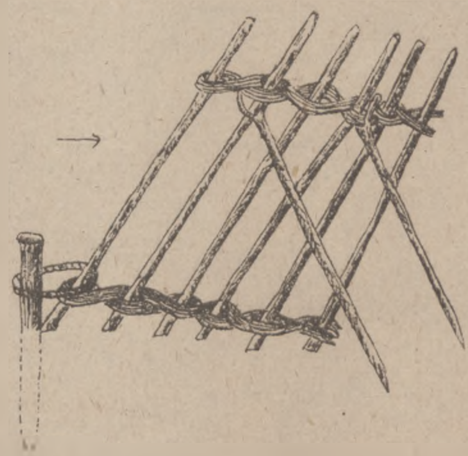
Ryc. 2. Podchód do ogródka.



Ryc. 3. Ogródek widziany z lotu ptaka.



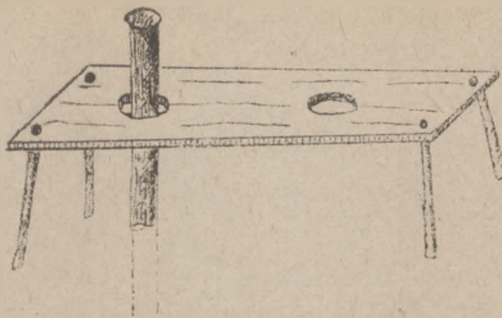
zyli drabina (zagradza-
ca rzekę).



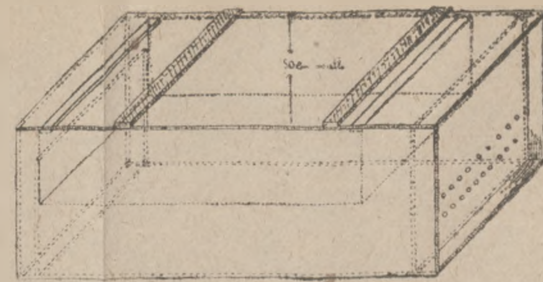
Ryc. 5. Umocowanie płotu (strzałka wskazuje kierunek prądu wody).

Rysunki wykonał A. Dobrowolski

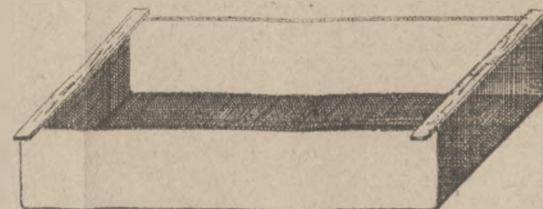
TABLICA II.



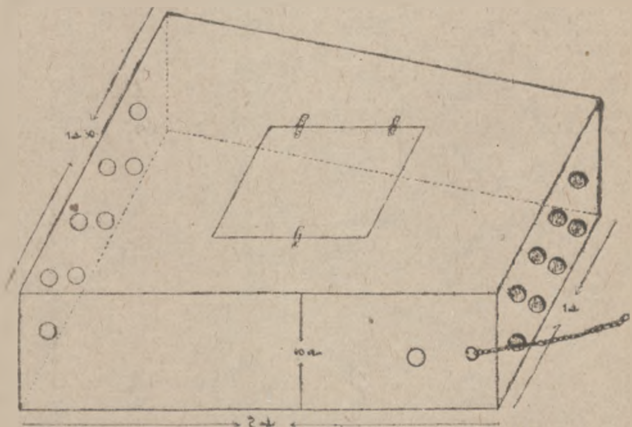
Ryc. 6. Lawa do wbijania pali.



Ryc. 10. Schemat pływającego aparatu wylęgowego (projektu A. Dobrowolskiego).



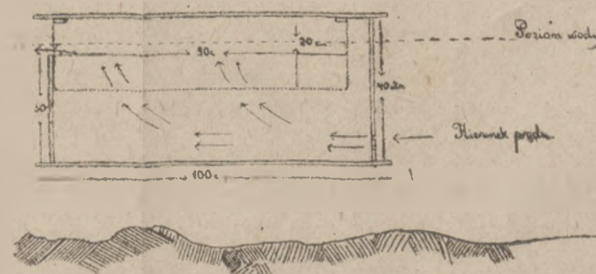
Ryc. 11. Wewnętrzne sito pływającego aparatu wylęgowego.



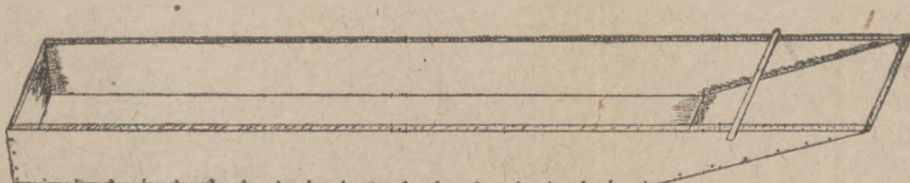
Ryc. 7. Sadz do przechowywania tarlaków.



Ryc. 9. Panewka, kaganiec dla połowów na światło



Ryc. 12. Schemat krążenia wody w pływającym aparacie.



Ryc. 8. Czółno używane na Dunajcu.

Rysunki wykonał A. Dobrowolski.

Utrzymanie wiodących od jazów doprowadzalników (młynówek) należy w Cieszyńskiem do dzierżawców, względnie spółek wodnych, w Żywiecczyźnie młynówki od Białki do Zarządu, młynówki od Soły do spółki Oświęcimskiej z udziałem Zarządu. Faktycznie i młynówka z Białki jest oczyszczona przez bezpośrednio zainteresowanych dzierżawców i młynarzy.

Niedostatecznie natomiast zabezpieczoną jest swoboda korzystania z sieci tych doprowadzalników, która miejscami bywa kwestjonowana (np. I skrzynka koło stawów tej nazwy. Knojka wzdłuż stawów Dębowieckich etc.) zwłaszcza przez nowowprowadzonych na podstawie reformy rolnej sąsiadujących z niemi parcelantów. Sprawa ta i sprawa możności pełnego zalewania stawów i trafiających się tu i owdzie serwitutów na stawach i groblach (Dębowieckie, Laudeckie etc.), raz na zawsze winna być uregulowaną z współdziałaniem miejscowego urzędu ziemskiego i komisji wodnoprawnych, przyczem rowy doprowadzające wodę i te stawy, w których pełny zalew szkodzi jakoby sąsiadom, winny być oddzielone od sąsiednich gruntów odpowiedniemi pasami wolnej ziemi etc.

Wogóle dotychczasowa działalność Urzędów Ziemskich w sąsiedztwie omawianych objektów, nie licząca się z zainteresowaniami Skarbu Państwa i tej gałęzi produkcji krajowej co do zachowania gospodarstw w zaokrąglonej i kompletnej całości, wyrządziła im wielkie szkody. W wielu miejscach kosztownie zbudowane stawy zostały poddane parcelacji, parcele powprowadzane w głąb objektów stawowych i w bezpośrednie zetknięcie z zalewami, niektóre gospodarstwa pozbawione zostały zupełnie niezbędnych dla samodzielnej egzystencji ich użytków rolnych. Zarządy dóbr nie dość energicznie przeciwstawiły się temu, co po części tłomaczy się brakiem planu zagospodarowania tych obszarów stawowych.

Przechodząc do gospodarczej strony obecnego stanu rzeczy, należy zaznaczyć, że: w Żywiecczyźnie wszystkie gospodarstwa z małemi wyjątkami od wielu lat były stale wydzierżawiane; ten sposób eksploatowania ich przetrwał z pewną korzyścią dla ich produkcji do chwili obecnej.

W Komorze Cieszyńskiej gospodarstwa powstawały i były prowadzone aż do 1921-22 r. we własnym zarządzie Komory i dopiero w ostatnich latach zostały wydzierżawione, co spowodowało pewną stagnację w ich produkcji.

W obecnej chwili część ogółu dzierżawców stanowią ludzie, którzy przyswoili sobie pewne metody gospodarcze od Dubisza (pracującego kiedyś i rozwijającego swój system właśnie w Komorze Cieszyńskiej); jako długoletni praktycy, pra-

cujący na jednem miejscu, wpadli w pewnego rodzaju manjerę gospodarczą, daleką od doskonałości, jednak zapewniającą jakąś ciągłość i racjonalność eksploatacji (dobra Żywieckie); inna część dzierżawców składa się z ludzi przystępujących dopiero do zagospodarowania świeżo otrzymanych objektów, przeważnie i czynią to po dyletancku i bezplanowo (Komora Cieszyńska).

W Żywiecczyźnie dzierżawcy (wyłącznie Niemcy), gospodarujący tam od dziesiątków lat, rozporządzają dużemi środkami materjalnemi i są dobrze obeznani ze swemi terenami pracy. Utrzymują też na nich ciągłość zagospodarowania. Racjonalność gospodarki nie stoi jednak na poziomie współczesnych dorobków wiedzy rybackiej. Stale stosuje się np. obsadzanie stawów rybami 2 lub nawet 3 generacji, pokarmy zadaje się co parę dni, a nawet raz na tydzień, jedno tylko gospodarstwo przystąpiło do luźnych prób z nawożeniem sztucznem (H. Hess w Kaniowie); zbyt mało poświęca się starań podniesieniu kultury dna etc.

Gospodarstwo Jowiszowice—Brzeszcze (około 300 ha, z natury wyjątkowo trudne), prowadzone w własnym zarządzie, powierzone jest zarządcy gospodarstwa rolnego (również Niemca) i gospodarowanie, sądząc z rezultatów, jset nieudolne. Dowody kasowe wykazują w roku 20/21 — 10 317 kg. sprzedanych ryb, w r. 21/22 — 6 073 kg., w roku 22/23 — 13 151 kg. Pozatem Zarząd nie posiada żadnych sprawozdań, dotyczących prowadzenia gospodarstwa.

W dobrach Komory Cieszyńskiej większa część obszaru znajduje się w eksploatacji spółek i instytucji, które już to powstały w celu wyzyskania zastrzeżonych dla zrzeszeń przywilejów, jużto zostały użyte dla uniknięcia konkurencji przy licytacyjnym systemie wydzierżawiania. Pomimo stale w kontraktach zastrzeganego obowiązku zgłaszania wszelkich przekazywań praw do eksploatacji, Zarząd Cieszyński nie posiada w tym zakresie żadnych danych, pozwalających się orjentować. Odnosi się wrażenie, że w większości wypadków spółki i instytucje są figurantami, faktycznymi eksploatatorami są pojedyncze jednostki.

Ogół dzierżawców, względnie poddzierżawców w Komorze Cieszyńskiej z nielicznemi wyjątkami są to ludzie zawodowo nowi, przystępujący do zagospodarowania stawów poomacku i bez planu. Można też zgóry przewidzieć, że gdzie gospodarstwo rolne nie podratuje sytuacji, nie zdołają wyprodukować przyjętych oczynszowań stawów. Nie rokuje też to, zwłaszcza wobec krótkich okresów dzierżaw, rychłego podniesienia kultury objetów.

Tymczasem stan ich obecny wymagałby bardziej fachowej opieki: dna stawów są zachwaszczone miejscami zupełnie, a konserwacja urządzeń wewnętrznych wymaga poważnych nakładów.

W Żywieczczyźnie przy odnowieniu umów został przyjęty typ kontraktu, stosowany w dawnym Zarządzie z małemi przystosowaniami do obecnych warunków. Wzór jego z punktu widzenia dawnej organizacji zarządu dobrze przemyślany, polega w znacznym stopniu na wzajemnem zaufaniu stron, zastrzega wystarczającą wówczas kontrolę gospodarki, przewiduje współudział stron w kosztach konserwacji urządzeń i sprawiedliwy podział ciężarów podatkowych, a nawet strat klęskowych, wreszcie umiarkowane oczynszowanie, zapewniające dzierżawcom przy dużej dbałości o stan gospodarstwa, wystarczające zyski (w nowym kontrakcie wyrażone w kilogramach ryb). Dla nowo-wytwarzających się warunków posiada jednak następujące ważniejsze braki:

1. nie zawiera wyraźnego zastrzeżenia co do składania sprawozdań rocznych, dotyczących poczynionych obsad, rezultatów połowów, stosowanego karmienia, nawożenia i meljoracji, potrzebnych Zarządowi dla stałej orjentacji w sprawach produkcyjności i stanu zagospodarowania objektów. Zwłaszcza dla Zarzadu Państwowego przy fachowem zróżniczkowaniu jego funkcji takie ułatwienie kontroli jest niezbędne i pożyteczne.

2. Omówienie, zastrzegające Zarządowi prawo pierwokupu inwentarzy przy powrotnem przejęciu objektu, nie wspomina o obsadach stawów.

(Dokończenie nastąpi).

Wacław Popowski.

ZNACZENIE RYBOŁÓSTWA DLA POLSKI.

I. Rybołóstwo w Polsce dzielimy na:

1) rybołóstwo morskie, wykonywane dotąd jedynie na wodach przybrzeżnych — terytorjalnych (431 kilometry kwadrat. i w zatoce Puckiej — 338 kilometry kwadratowe); ogólna ilość rybaków 1200; połów wynosi od 2 do 3 miljonów kilogr. rocznie, głównie ryb małocennej — szrot (Clupea spratus);

2) rybołóstwo śródladowe na wodach otwartych (rzeki 65 000 klm., jeziora 250 000 hektarów), wykonywane przez 5000 przeszło rybaków; połowy wynoszą około 10 miljonów

kilogramów, licząc produkcję 200 000 ha jezior po 40 klg. i produkcję wód bieżących na 2 miljony klg.

3) rybołóstwo racjonalne na wodach zamkniętych naturalnych i w sztucznych gospodarstwach stawowych: przestrzeń ca. 40 000 ha z produkcją ca. 5 miljonów kg. rocznie.

II. Ogólna produkcja ryb w Polsce wynosi ci. 20 miljonów kilogramów. Zapotrzebowanie zaś jest znacznie większe, gdyż w 1920 r. przywieziono z zagranicy 70 miljonów klg., 1921 r. — 90 miljonów, a w 1 kwartale 1923 r. 26 miljonów — przeważnie śledzi oraz białej ryby z Prus Wschodnich. Wartość przywiezionej ryby w 1 kwartale 1932 r. równa się wartości eksportu drzewa surowego w tym okresie, a dwukrotnie przewyższa wartość eksportu ropy surowej lub cukru czy też węgla.

Polska jednak posiada obszary na wschodzie, które idealnie nadają się do urządzenia przeszło 100 000 ha gospodarstw rybnych o intensywnej kulturze, pozatem dotychczasowa produkcja wód naturalnych jest rezultatem rabunkowej eksploatacji za panowania zaborców. Wobec tego Rząd dąży do systematycznego zużytkowania odłogów na gospodarstwa rybne, oraz drogą ustawowej reglamentacji rybołóstwa morskiego na wodach śródlądowych ma wywierać przemożny wpływ na ochronę gospodarstw rybnych od dalszej dewestacji i zmuszać do racjonalnego zagospodarowania i zarybiania. W tym też celu organizuje państwowe zarybianie zagrożonemi gatunkami ryb: łosoś (Salmo salar), sieja (Coregonus lavaretus), sielawa (Coregonus albula).

Rozwój tej akcji jest tamowany przez brak funduszów inwestycyjnych oraz brak jednolitego ustawodawstwa, ujednostajnienie którego zwleka się wobec zbyt daleko sięgających różnic prawnych.

III. Skarb posiada jako własność blisko 60 000 ha jezior i 4000 ha stawów sztucznych, które są wydzierżawione za czynsz określony w klg. ryb. Dochód z tego źródła wynosi ca. 350 000 klg. szczupaka i karpia o niezmiennej wartości przeszło 225 000 fr. złotych, licząc przeciętnie po 0,65 franka złotego kilogram.

Dochód z zarybiania i administracji rybackiej jest preliminowany na 1924 r. blisko 35 000 franków złotych. Przy wprowadzaniu opłat za karty rybackie ten dochód zwiększy się o 10 000 fr. złotych.

Czyli aktywa gospodarki rybnej w budżecie państwowym wynoszą 260—270 tysięcy fr. złotych. Oprócz tego bardzo łatwo może być wprowadzona specjalna opłata na cele podniesienia rybactwa w wysokości minimalnej 1 fr. złotego od ton-

ny importowanych ryb, co zwiększy aktywa o 100 000 franków. Ustanowienie tej opłaty jest ze wszech miar wskazane. Wówczas aktywa wyniosą 350—370 tys. fr.

Pasywa: utrzymanie zarządu rybactwa, który ma za zadanie:

1) reglamentację gospodarstwa rybnego.

2) podniesienie i rozwói produkcji ryb.

3) administracje gospodarstw rybnych Skarbu Państwa wynoszą według preliminarza na 1924 r. — 140 000 fr. złotych. Należy mieć na widoku, że działalność Zarządu Rybactwa ma się głównie przyczynić do podniesienia wytwórczości ryb w Polsce celem wyrównania niekorzystnego bilansu handlowego w tej dziedzinie gospodarczej.

IV. Gospodarstwo rybne pojmowane jako dziedzina gospodarstwa społecznego mająca na celu produkcję ryb, jako artykułu żywnościowego, posiada więc dla Państwa Polskiego poważne znaczenie.

Należy na pierwszem miejscu zaznaczyć ten fakt, że Państwo Polskie posiadając rozległe tereny wodne i wszelkie dane do produkowania ryb na eksport, zastało stan gospodarczy tych wód w chwili swego powstania na tak nizkim poziomie, że zamiast eksportować, musi przywozić z zagranicy dla własnej konsumcji przeszło 100 miljonów klg.

Gospodarstwo rybne ma przed sobą dzisiaj ogromnej wagi zadanie; należy zatrzymać w kraju setki miljonów franków płaconych za importowane z zagranicy ryby, należy w każdym razie wyrównać bilans płatniczy Państwa Polskiego w tej dziedzinie handlu zagranicznego. Są do tego tylko 2 drogi: po pierwsze podniesienie ogólnej produkcji krajowej, celem zmniejszenia przywozu, po drugie hodowla cennych gatunków ryb na eksport.

W każdym razie chociażby częściowe wykonywanie postawionego zadania, ma znaczenie wychodzące poza zakres interesów czysto rybackich, — posiada znaczenie ogólno-państwowe, przedewszystkiem w zakresie naprawy waluty polskiej.

Nowoczesne zasady racjonalnego eksploatowania wód rybnych zdobywają sobie powszechne uznanie, największą trudnością w natychmiastowem zastosowaniu ich jest to, że wody t. zw. otwarte tj. większość naszych wód, łączą się ze sobą gospodarczo i objekty gospodarcze poszczególnych właścicieli nie posiadają charakteru odrębnych i samodzielnych jednostek gospodarczych.

Wskutek tego w razie poczynionych przez pojedyńczych gospodarzy inwestycji i ulepszeń na swoich terenach, korzy-

ści tylko częściowe spływają na daną osobę, gdyż właśnie wobec wspomnianej gospodarczej łączności częściowo wpływają na sąsiednie i nawet dalsze tereny.

Ta wspólność interesów wszystkich właścicieli prawa rybołóstwa na wodach otwartych szczególnie zaś w dorzeczach wielkich rzek stała się główną przyczyną dzisiejszego wyjałowienia wód, ponieważ niemożliwem było stworzyć z rozproszonych elementów jakiś związek, czy stowarzyszenie, któreby na podstawie dobrowolnej umowy i zrozumienia własnych interesów zaprowadziło racjonalną eksploatację naturalnych bogactw rybnych.

Wszędzie na wodach otwartych prowadzono rybołóstwo rabunkowe, skutkiem którego jest powszechna dewastacja dawnych bogactw.

Widząc taki stan rzeczy władza państwowa we wszystkich krajach rozciąga opiekę swoją nad zagrożoną dziedziną gospodarstwa narodowego i ogranicza prawo dobrowolnego dysponowania naturalnem bogactwem, jakie posiadał ten, czy inny właściciel prawa rybołóstwa. To dążenie władzy państwowej do zachowania na przyszłość nieoględnie marnowanych przez obywateli bogactw przyrodzonych stało się podstawą ustawodawstwa rybnego, które w początkowem stadjum jest tylko zbiorem zakazów i ograniczeń co do czasu, miejsca i sposobu łowienia ryb.

Następnym etapem rozwoju ustawodawstwa rybnego jest podyktowane wciąż tem samem dążeniem zachowanie produkcji rybnej — rozciągnięcie na właścicieli przymusu zagospodarowania wód i przymusowe łączenie ich w spółki gospodarcze.

Wreszcie ostatnim etapem działalności państwa w zakresie reglamentacji rybołóstwa jest, obok poprzednich ograniczeń i przymusu zagospodarowania, czynna akcja w zakresie masowego zarybiania wód na koszt państwa.

Józef Borowik.

STAN PRAWNY W ZAKRESIE RYBACTWA NA ZIEMIACH POLSKICH.

Obecnie obowiązują na ziemiach polskich następujące przepisy prawne w zakresie rybactwa:

a) Ustawa rybacka z dnia 11/V. 1916 r. (Zb. Ust. prus. str. 55 z wydanemi do niej rozporządzeniami.

b) 1. Austrjacka ustawa ramowa z 25/IV. 1885-/R. G. B. Nr. 58).

2. Ustawa o rybołóstwie z 31/X. 1887 Dz. U. kr. Nr. 37 z 1890 r. i wydane na jej podstawie rozporządzenia.

3) Węgierska ustawa rybacka z r. 1889.

c) 1. Odnośne przepisy kodeksu Napoleońskiego.

2. „ „ „ karnego z 22/z. 1903. (Dz. Ust. i rozp. poz. 416).

3. Ukaz o uwłaszczeniu z r. 1884 Dz. pr. Nr. 187 zb. pr. poz. 16 str. 21.

4. Ukaz o zmianie stosunków dominikalnych w miastach z r. 1866 Dz. pr. Nr. 216 zb. pr. tom. 66 art. 19 str. 37.

5. Uchwały komisji dla spraw Król. Polsk. z 7. II. 1880.

d) Różne statuty Królów Polskich (np. statut Króla Kazimierza Jagiellończyka z r. 1447 regulujący stosunki na Wiśle). —

Ustawy te są jakby ilustracją rozwoju historycznego pojęć prawnych do regulowania stosunków rybackich i różnią się nie tyle zasadniczem ujęciem poszczególnych kwestji, ile zakresem swego ujmowania większej, czy mniejszej ilości zagadnień.

Na najniższym szczeblu rozwoju prawodawstwa rybackiego na ziemiach polskich stoi b. zabór rosyjski, gdzie prawo określa tylko przynależność prawa rybołóstwa w rozmaitych wypadkach, kwestję powstawania prawa i użytkowania.

W b. zaborze austrjackim na tym poziomie stoi ogólna ustawa państwowa, lecz ponieważ poszczególne kraje otrzymały upoważnienia regulowania tych spraw, widzimy, że ustawa galicyjska, a z nią inne wkraczają głęboko w stosunki rybackie i regulują kwestję ochrony rybołóstwa oraz kwestje przymusu gospodarczego.

W b. zaborze pruskim stan prawny odpowiednio do obecnego w b. zaborze austrjackim, uzupełniony ustawą rybacką z 30. V. 1874 r., został zastąpiony w roku 1916 nową ustawą, która w rozwoju stosunków rybackich w tej dzielnicy oraz w rozwoju prawodawstwa i nauki rybackiej stała się tworem prawnym w zakresie rybactwa najbardziej doskonałym.

Wprowadza gospodarczo-rybacki podział objektów rybnych na kategorje, ustala dla każdej dokładny rygor w okresie władania i użytkowania tych wód dla celów rybactwa i reguluje stosunki miedzy tymi a innymi rodzajami użytkowania. —

Nie ogranicza ustawowo rewirów jako jednostek gospodarczych. lecz dokładnie reguluje kwestje powstawania

zrzeszeń do zagospodarowania tych jednostek, przyczem aktywna mniejszość właścicieli praw rybołóstwa może narzucić swoją wolą większości. —

Szczególnie wzorowo są uporządkowane te części ustawy, które nadają kompetencje władzom w zakresie regulowania stosunków gospodarczych — rozdziały odnoszące się do ochrony rybołóstwa i władz rybackich, jako wykonawców tej ochrony. —

Przy ułożeniu ogólnej ustawy rybackiej koniecznem jest brać wszystkie powyższe przepisy pod uwagę i liczyć się ze stanem prawnym, jaki obowiązuje tak samo, jak ze stanem faktycznym, który wymaga uzupełnień. Różnice w stanie prawnym i stanie faktycznym, jakie panują w 3-ch zaborach uniemożliwiają wprowadzenie w najbliższym czasie jednolitej ustawy ogólnej, tembardziej, że wiadomości o stanie faktycznym w b. zaborze rosyjskim dopiero teraz zaczyna się gromadzić. —

Najbardziej daje się odczuwać brak na ziemi b. zaboru ros. racjonalnej ochrony rybostanu oraz zagmatwaine stosunków prawnych wobec istnienia serwitutów. Jedno i drugie jest przeszkodą przy planowaniu ewentualnej akcji podniesienia produkcji rybnej i zaprowadzenia bardziej racjonalnych sposobów użytkowania. W obecnych warunkach pogłębia się dążenie do niszczenia bogactw rybnych i wody jałowieją wobec braku przepisów, którymi można byłoby dotychczasową rabunkową gospodarkę uzdrowić.

Wobec tego, że przepisy ochronne są najbardziej dojrzałą częścią prawodawstwa rybackiego i w rozmaitych krajach nie różnią się od siebie, zdaje się być wskazanem ten dział prawa rybnego wydać jako osobną ustawę w najbliższym czasie, przyczem jednakże przepisami w tym zakresie byłyby objęte wszystkie ziemie polskie.

Tembardziej to jest koniecznem, że kwestje dotyczące prawa rybołóstwa są uregulowane w 2-ch dzielnicach, a w trzeciej mogą być uregulowane dopiero po szczegółowem zbadaniu ustosunków faktycznych i starannem opracowaniu projektu uregulowania, mającego widoku nie tylko stan faktyczny i potrzeby w tej dzielnicy, lecz też stan w 2-ch innych dzielnicach w każdej odmienny oraz przyszły jednolity sposób uregulowania we wszystkich 3-ch dzielnicach. Może to nastąpić najprędzej po 2-ch latach energicznej pracy.

Wreszcie 3-ci główny dział prawa rybackiego tj. przepisy o przymusie zagospodarowania wód, — uregulowany też w b. dz. pr. i w Galicji w każdej odmienny sposób — stanie się

dla 3-ciej dzielnicy (rosyjska) aktualnym dopiero po wprowadzeniu przepisów poprzednich 2-ch działów.

Z tego wynika, że praca w zakresie wydania ogólnej ustawy rybackiej winna być rozdzieloną na kilka etapów.

W pierwszym rzędzie koniecznem jest wydanie przepisów dla b. dzielnicy rosyjskiej w zakresie ochrony rybołóstwa, co może być połączone z wydaniem ogólnej ustawy w tym zakresie z uchyleniem poszczególnych przepisów dotychczasowych ustaw. Właśnie niniejszy projekt ustawy ma to zadanie wypełnić.

Następnie najbardziej pilną kwestją byłoby wydanie ustawy określającej prawo rybołóstwa i jego użytkowania w b. dzielnicy rosyjskiej. Potem przygotowanoby ustawę o zagospodarowaniu wód w której byłyby uwzględnione różnice gospodarcze poszczególnych dzielnic.

W końcu dopiero można będzie opracować ogólną ustawę o rybołóstwie, która zunifikowałaby, o ile to będzie możliwe, stosunki prawne we wszystkich dzielnicach.

Wobec tego obecnie opracowywana ustawa rybacka nie zawiera definicji prawa rybołóstwa, pozostawiając narazie przepisy odnośnych ustaw, a ustanawia wyłącznie jednolite normy w zakresie ochrony rybołóstwa.

Józef Borowik.

KONSTRUKCJA USTAWY O OCHRONIE RYBOŁOSTWA.

Projektowana obecnie ustawa o ochronie rybołóstwa składa się z 6rozdziałów: o rejestracji rybaków i narzędzi rybackich, o ochronie rybostanu, o przepławkach i obwodach ochronnych, o władzach rybackich, o postępowaniu, o karach i przepisy końcowe.

Rozdział I. podaje definicję „łowienia ryb" i wprowadza rejestrację rybaków i narzędzi połowu na wzór pruskiej ustawy rybackiej i galicyjskiej ustawy o rybołóstwie.

Konieczność reglamentacji stosunków gospodarczych w zakresie rybactwa została stwierdzona drogą szczegółowych badań, które były prowadzone w rozmaitych krajach w połowie zeszłego wieku, kiedy wszędzie został stwierdzony zanik rybołóstwa. Szczególniej na wymienienie zasługują kilkunasto-tomowe sprawozdania rządowej komisji w Rosji oraz prace komisji rządowej w Ameryce.

Na podstawie tych prac zostało stwierdzone, że zanik rybołóstwa jest wynikiem połowu ryb młodych, którym nie dano jeszcze się rozmnożyć, następnie skutkiem tępienia tarlaków na drodze ku tarliskom lub podczas tarła, gdy ryby

podniecone tracą zdolność unikania niebezpieczeństwa. Jako środki zaradcze wskazano 2 sposoby postępowania; jeden drogą ograniczenia właścicieli rybołóstwa w prawie łowienia ryb, przyczem te ograniczenia idą w 3 kierunkach: ograniczenia czasu połowu, ograniczenia sposobu połowu i ograniczenia miejsca połowu, drugi zaś sposób polega na stosowaniu obok tych ograniczeń — masowego zarybiania wód młodzią wylęgniętą ze sztucznie zapłodnionej ikry w specjalnych wylęgarniach.

Na tej podstawie zaczęła się rozwijać akcja podniesienia rybołóstwa, któremu groził zanik. Najlepsze rezultaty osiągnęła Ameryka, stosując przeważnie metodę masowego zarybiania wód na koszt Skarbu Państwa, lecz obok tej metody zostały wydane ustawy ograniczające połów ryb i wprowadzające kontrolę policyjną (Act for protection and regulation of the fisheries of Alaska z 26. 7. 1906) Państwa na kontynencie dopiero przed wojną zaczęły zwracać uwagę na wyniki akcji zarybiania w Ameryce i ograniczyły swoją ingerencję jedynie do stosowania zakazów i ograniczeń; prawodawstwa wszystkich krajów posiadają odnośne ustawy.

Źródłem uprawnień władzy do wkroczenia do życia gospodarczego i narzucenia właścicielom rybołóstwa przepisów ograniczających swobodę użytkowania ich własności jest okoliczność, że gospodarstwo rybne ma charakter społecznego dobra, a przedmiot rybołóstwa — ryby, nie są ściśle do danego objektu przywiązane, wobec czego właściciel rybołóstwa nie może rościć pretensji do absolutnego rozporządzenia prawem połowu, a Państwo w interesie ogólnym winno dbać o utrzymanie rybostanu na pewnym poziomie.

Poszczególni właściciele prawa rybołóstwa na terenie całego Państwa są złączeni wspólnymi interesami, lecz wyrazicielem tych interesów i ich obrońcą może być jedynie władza państwowa, lub przymusowy związek gospodarczy drogą ustawy powołany do życia ,gdyż stworzenie związku gospodarczego na zasadach dobrowolnych nie jest do pomyślenia i kwestję takiej wagi, jak produkcja rybna w kraju nie można czynić zależną od dobrej woli i zrozumienia poszczególnych jednostek.

Że produkcja rybna ma powyższe znaczenie praktyczne dla Państwa Polskiego wskazują następujące cyfry. Obszar wód Państwa Polskiego przy średniej produkcji mógłby dostarczyć według niektórych obliczeń 60 miljonów klg. a obecnie zaś daje tylko 15 milj. klg.

Natomiast do kraju przywozi się z zagranicy około 100 miljonów klg. ryb, wartość których równała się w 1-szym

kwartale 1922 r. wartości wywiezionego drzewa surowego lub ropy surowej, lub tkanin bawełnianych.

Żadnej akcji gospodarczej, skierowanej na podniesienie produkcji nie można rozpocząć bez poprzedniego uregulowania ochrony posiadanego rybostanu i uregulowania stosunków prawych.

Centralnym jest rozdział II, o ochronie rybostanu wzorowany na pruskiej ustawe rybackiej i uzgodniony z ustawą galicyjską, rybacką. Najważniejszym tu jest art. 14 dający Min. Rolnictwa szerokie upoważnienie w zakresie wydawania przepisów obowiązujących co do wielkości poławanych ryb, narzędzi i sposobu połowów. Sposób ten jest praktykowany we wszystkich ustawach, gdyż przepisy odpowiednie muszą być b. sprężystemi i ciągle będą się zmieniały. Pozatem w ustawie jest niemożliwem ujęcie ciągle zmiennych w czasie i przestrzeni warunków eksploatacji rybołóstwa. Nawet w rozporządzeniach Ministra — szereg praw — zostaje delegowany Wojewodom, gdyż trudnem jest określać czas tarła, lub wymiaru narzędzi, które są w rozmaitych dzielnicach odmienne.

Do tego rozdziału odnoszą się nadto częściowo uwagi przytoczone jako uzupełnienie do rozdziału I.

Rozdział III obejmuje przepisy o przepławkach i obwodach ochronnych. Wzorem dla tych przepisów były postanowienia pruskiej ustawy rybackiej i galicyjskiej ustawy o rybołóstwie przy uwzględnieniu zagadnień natury teoretycznej i wskazówek praktyków.

Rozdział IV. traktuje o władzach rybackich i postępowaniu. Przepisy tego rozdziału poszły dalej niż obowiązujące ustawodawstwo pruskie i małopolskie.

Stało się to w celu jaśniejszego postawienia kwestji stanowiska inspektorów rybackich, instruktorów rybackich, dozorców rybackich i władz policyjnych. Odnośne bowiem przepisy ustawodawstwa pruskiego i małopolskiego były w wielu kwestjach niejasnemi — a w wielu wypadkach budziły poważne wątpliwości w praktyce.

Postępowanie zaś w sprawach rybackich normuje projekt z tego powodu, że władze administracyjne b. zaboru rosyjskiego cierpią na brak sił kwalifikowanych — siłom zaś mało kwalifikowanym trudno jest orjentować się w rozrzuconych w ustawodawstwie polskim przepisach o postępowaniu wogóle a o postępowaniu karno-administracyjnem w szczególności.

Jest to jednak tylko czasowe unormowanie kwestji postępowania — aż do chwili wydania specjalnych przepisów o postępowaniu w sprawach administracyjnych a w szczególności w sprawach karno-administracyjnych. — Nadto nadmienić na-

leży, że projekt załączonej ustawy obejmuje nietylko postępowane w sprawach karnych — lecz i wszystkich innych, jakie z przepisów niniejszego projektu i dalszych części ustawy wyniknąć mogą.

W rozdziale V zamieszczono przepisy o karach. Najważniejszem jest tu określenie wysokości kar. W myśl art. 30 niniejszego projektu ustawy uzyska Minister Rolnictwa i D. P. prawo corocznego regulowania wysokości opłat za karty rybackie — z uwzględnieniem każdorocznych warunków. Tak ustalona wysokość ma służyć za mnożną przy wymierzaniu wysokości kar, mnożnikiem zaś w każdym poszczególnym wypadku będzie stopień winy przekraczającego przepisy ustawy.

Rozdział V, zawierający przepisy końcowe, eliminuje z pod przepisów załączonego projektu ustawy sztuczne stawy i inne sztuczne zbiorniki założone dla hodowli ryb, a to ze względów zasadniczych niewdzierania się przez państwo zbyt daleko w sprawy własności prywatnej jednostki; — zawiera on nadto określenie obszaru, na którym ma niniejsza ustawa obowiązywać i sposób rozszerzenia jej na tereny innych Województw.

Planowanem to jest zaś dopiero po uskutecznieniu prac i zniszczeniu się warunków przedstawionych w części I niniejszego uzasadnienia.

Józef Borowik.

SPRAWY NIE LEKCEWAŻYĆ!

Masowe śnięcie karpi (t. zw. „dżuma racza") rozszerza isę coraz bardziej. W roku ubiegłym znów nowe gospodarstwa zostały przez nią doszczętnie zniszczone. Epidemja posuwa się z biegiem wody, przez kupną obsadę, beczki, sieci etc.

Ponieważ niszczy nietylko obsadę, ale czyni i tereny niezdatnemi do dalszej hodowli, przeto walka z tą epidemją nabiera doniosłego znaczenia.

Ministerstwo Rolnictwa przeznaczyło znaczne kredyty na przeprowadzenie badań na miejscach epidemji w celu zatamowania jej postępów, zbadania istoty tej choroby i ewent. opracowania środków walki z nią, oraz metod uzdrowienia zakażonych terenów.

Kierownictwo akcją zwalczania dżumy zostało powierzone przez Min. Roln. i D. P. — Zakładowi Ichtiobiologji i Rybactwa Szkoły Gł. Gosp. Wiejskiego, który wespół z Zakładem bakterjologji Studjum Weterynar. Uniwersyt. War, szawskiego przedsięweźmie szereg klinicznych i bakterjologicznych badań. Pomoc techniczna na miejscu, w gospodar-

stwach rybnych, przy zbieraniu materjału klinicznego i statystycznego, oraz przy szacowaniu strat wyrządzonych przez epizoocję prowadzona będzie przez Wydział Rybacki Centr. Tow. Rolniczego.

Należy zwrócić baczną uwagę na objawy choćby częściowego śnięcia wśród swoich ryb i współdziałać z nami przy lokalizowaniu tego ekonomicznego nieszczęścia!

W celu dokładnego zarejestrowania strat dotąd wyrządzonych prze zepidemję, oraz dla sporządzenia spisu gospodarstw, którym należy w walce z epidoemją przyjść z pomocą techniczną — prosimy o natychmiastowe nadesłanie pod adresem Wydziału Rybackiego C. T. R. wyczerpujących odpowiedzi na załaczone pytania.

Dla ogólnej orjentacji komunikujemy, że przy t. zw. „dżumie raczej“

1) śnięcie ryb zaczyna się w początkach maja, przy pierwszych ciepłych dniach i występuje masowo;

2) sną zarówno kroczki, ryba kupiecka, jak i narybek roczny;

3) objawy główne: opuchlina całego ciała, łuski podnoszą się i odstają od ciała, przy nacisku tryska z pod łusek przezroczysta ciecz, przy rozcięciu brzucha również wylewa się equsudat.

Pytania, na które należy niezwłocznie wyczerpująco odpowiedzieć:

1. Jakie straty poniosło gospodarstwo w ubiegłych latach w karpiach (w kilogramach, funtach i sztukach z wyszczególnieniem rocznika)?
2. Jaka przestrzeń jest zakażona?
3. Jaka przestrzeń będzie wskutek epidemji nie zarybiona?
4. O ile obniżyła się produkcja normalna wskutek epidemji?
5. W jakim miesiącu dało się najintensywniejsze śnięcie zauważyć, jaki rocznik ryb wykazał największy ubytek w sztukach?
6. Czy zakupywano w ostatnich latach obsadę (narybku, kroczków, tarlaków), od kogo, skąd, ile i z jakim rezultatem?
7. Czy są podobne objawy śnięcia w sąsiednich gospodarstwach rybnych, wyżej lub niżej leżących) wymienić nazwę majątku i nazwisko właściciela)?
8. Czy istnieje wodne połączenie z niemi (odbiór i wypuszczanie wody)?
9. Czy w potokach, strumieniach okolicznych żyją raki, czy zauważono ich ubytek, lub śnięcie (zwłoki)?

STACJA HIDROBJOLOGICZNA NA WIGRACH.

Pod tym tytułem czytamy w „Kurierze Warszawskim“ z dnia 19. II. 1924.:

Z pośród wszystkich objawów życiowych, które dotknęło obecne przesilenie, najbardziej bodaj tragicznie odbija się na nauce. Stwierdza to prasa codzienna i perjodyczna. Rząd, który stanął wobec poważnego zadania obrony państwa przed katastrofą, nie może należycie wspomagać instytucji naukowych.

Pozostaje społeczeństwo; i rzecz ciekawa; jeżeli się przejrzy dział ofiar w „Kurjerze Warszawskim“, to ujrzymy, że naukę u nas popierają warstwy bodaj dziś najuboższe, bo nie tylko średnio zamożna inteligencja, ale nawet uczniowie szkół średnich. Natomiast od sfer ziemiańskich i włościańskich wieje chłód milczenia. A jednak we wszystkich warstwach społeczeństwa należy budzić nie tylko poczucie znaczenia i wartości nauki, ale również i jej roli praktycznej. Życie bowiem wysuwa coraz to nowe zagadnienia, co raz to nowe potrzeby, które zostają realizowane dzięki badaniom naukowym. Nawet przeciętny inteligent nie zdaje sobie sprawy ,ile w życiu codziennym zawdzięcza nauce; sądzę, że broszura, w której mielibyśmy przedstawiony dzień życia ludzi wszystkich warstw społecznych, a w której krok za krokiem byłoby prześledzone, co właśnie nauce zawdzięczają, byłaby niesłychanie aktualna. A w zakończeniu tej broszury zadałbym pytanie: coby się stało z życiem naszym, tak zróżniczkowanym, gdyby nagle geniusz nauki zamilkł. A jednak rzadko kto zdaje sobie u nas, prawdopodobnie, sprawę z tego, że stoimy wobec faktów, które bardzo silnie mogą się odbić na naszej przyszłości.

O to trudności, z jakiemi musi walczyć człowiek pracujący naukowo, jak brak przyrządów, książek, kontaktu z zagranicą silnie osłabiają wydajność i energję naszych uczonych, ale jednocześnie tak odstraszają młodych, że jeżeli tak dalej pójdzie, to nietylko nie będzie można tworzyć nowych placówek naukowych, ale trzeba będzie likwidować już zorganizowane. Szczególniej silnie to może się odbić na wiedzy stosowanej, jak rolnictwo, ogrodnictwo i inne. Uczonym naszym jest tembardziej przykro i deprymująco, że przecież Zachód Europy i Ameryki pracują cudownie, że, naprzykład, uniwersytet wiedeński finansuje jeden z bogaczy austrjackich, jak np. fundacja Bennefa, przeważnie nauka nie jest aktualna i niema poparcia ze strony tych, którzyby mogli dla niej wiele zdziałać bez najmniejszego uszczerbku dla swych finansów.

Jedną z instytucyj naukowych, która stanęła wobec być albo nie być, a która stanowczo domaga się być — jest stacja

hydrobiologiczna na Wigrach przy instytucie biologji — doświadczalnej im. Nenckiego. Zważywszy, że cała północ Polski jest to kraj tysiąca jezior, poznanie ich, chociażby w celu wyzyskania praktycznego dla rybactwa jest niezmiernie ważne, to też zaraz po uzyskaniu niepodległości zakrzątnięto się dla utworzenia u nas choć jednej placówki dla badań jeziornych i takową zorganizowano nad jeziorem Wigrami w Suwalskiem, powierzając kierownictwo znanemu hydrobiologowi polskiemu dr. A. Lityńskiemu. Mimo niesłychanie trudnych warunków zwłaszcza zimą, przy udziale wybitnych biologów polskich zebrano dużo materjału naukowego, co dało już możność do wydania pierwszego tomu prac i do drukowania następnych. Również kierownik stacji brał udział w międzynarodowych zjazdach hydrobiologicznych, jako jedyny reprezentant nauki polskiej.

I oto jedyna ta u nas placówka naukowa stanęła wobec trudności finansowych. Zrozumiały to najbliżej położone Suwałki, gdzie w ciągu kilku dni wśród sfer urzędniczych zebrano pół miljarda marek. Przyznajemy, że inne miasta nie mogły dotychczas służyć pomocą finansową, bo nie były poinformowane o istnieniu takiej placówki naukowej. To też zwłaszcza sfery ziemiańskie dowiedziawszy się o istnieniu jedynej w Polsce i finansowo zagrożonej stacji hydrobiologicznej, winny pospieszyć z pomocą finansową. Ale tu małe jednorazowe dary nie wystarczą — apelujemy więc do tych z obywateli Polskich, których stać na to, aby zabezpieczyć byt tej placówce, a tym sposobem utrwalić swe imiona w dziejach nauki polskiej.

Dr. January Kołodziejczyk.

PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA.

„Podręcznik do zbierania i konserwowania zwierząt należących do fauny polskiej" — zeszyt V — Warszawa 1923. Staraniem Polskiego Państwowego Muzeum Przyrodniczego w Warszawie wyszedł pod redakcją Dr. W. Polińskiego V zeszyt tego nader pożytecznego wydawnictwa. Zeszyt V obejmuje owady, podając szczegółowy sposób naukowego ich zbierania, a prócz tego cenne wskazówki z zakresu konserwowania, oraz w przeważnej ilości wypadków spis literatury wprowadzającej w studjum poszczególnych rzędów owadów.

Z TOWARZYSTW I INSTYTUCYJ RYBACKICH.

Towarzystwo Rybackie na Województwo Poznańskie. Z powodu ogłaszania się firmy Herrhudt z Gdańska, donoszę członkom Tow., że firma ta pozostaje w stanie procesu z na-

szem towarzystwem, z powodu niedotrzymania umowy odnośnie dostawy sieci. Firma Herrhudt wyrabiając dla naszego Tow. sieci przed wysyłką sieci namoczyła i następnie twierdziła przed sądem w Gdańsku, że każda sieć przez transport traci 5 procent na wadze! Wobec tego nie uważam za wskazane, by popierano taką firmę tem więcej, że mamy w naszem Województwie dwa składy, które są zastępcami firm zagranicznych i sprzedają sieci po cenie fabrycznej. Temi firmami są: p. Węglikowski w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 22 i p. K. Markowski w Poznaniu, ul. Wielka 18.

L. Dreczkowski, prezes.

Towarzystwo Rybackie na Województwo Poznańskie urządza doroczne Walne zebranie, na które zaprasza się wszystkich członków. Zebranie odbędzie się w Poznaniu w sali Król. Jadwigi, Aleje Marcinkowskiego w dniu 26. 4. 1924 o godz. 12 w południe. Porządek dzienny zostanie przedłożony na zebraniu. Zaznaczam, że zebranie jest bardzo ważne dla wszystkich członków.

L. Dreczkowski, prezes.

Stowarzyszenie Rybaków Krakowskich donosi, iż w lutym 1924 odbyły się wybory przełożonego Stowarzyszenia, którym wybrano p. Stanisława Sasorskiego, Kraków, Dębniki, Zamkowa L. 17, i pod tym też adresem prosi się w przyszłości ewentualne pisma skierowywać. Przełożeństwo Stowarzyszenia wzięło sobie obecnie za zadanie podnieść stan ryb na naszych wodach, a przeszkody, jakie są w podniesieniu tegoż stanu usuwać. W podniesieniu stanu ryb w okolicach Krakowa jest wiele przeszkód, a najważniejszemi są:

a) pierwszym szkodnikiem, to kollektor na rzece Wiśle w Krakowie, gdyż podczas posuchy letniej gromadzą się w nim w wysokim stopniu smrodliwe nieczystości, które wypychane są podczas nawałnicy deszczowej — trują ryby na przestrzeni kilkunastu kilometrów. Kollektor powinien być tak urządzony, aby szkody rybom nie robił tj. powinna woda systematycznie przez niego przepływać.

b) Drugim szkodnikiem, to wody trujące z fabryk śląskich. Fabrykanci nie oczyszczają wodę, tylko trującą odprowadzają do rzek. Fabrykanci powinni wodę oczyszczać i dopiero w stanie nieszkodliwym do rzek odprowadzać.

c) Trzecim szkodnikiem, to kłusownicy i dzierżawcy, ludzie fachowo niewyszkoleni. Ryby powinny być otoczone pieczą władz, a rewira rzeczne powinny być wydzierżawiane ludziom fachowym, dającym pełną gwarancję, iż gospodarkę prowadzić będą ze zrozumieniem rzeczy.

Stanisław Sasorski, prezes.

ZAPISKI.

Kalendarzyk rybacki na marzec. W Małopolsce przez cały marzec ochrona raka: samicy i samca; 16 marca rozpoczyna się ochrona jazi ów (Idus melanotus), lipieni (Thymallus vulgaris) i głowacic (Salmo hucho).

Kursy rybackie dla policji państwowej. Na konferencji sprawozdawczej Min. Roln. i D. P. odbytej dnia 16—18. 12. 1922 r. powzięto w tej sprawie w swoim czasie następującą uchwałę:

Stwierdzając niedostateczną opiekę miejscowych władz rybackich nad rybołóstwem uznaje się za konieczne spowodowanie władz policyjnych do bardziej energicznego postępowania w zakresie ochrony rybołóstwa. Celem należytego pouczenia funkcjonarjuszy policyjnych o zadaniach i sposobach ochrony rybołóstwa należy zorganizować dla nich przy każdym inspektoracie kursy kilkudniowe.

Dotychczas wpłynęły sprawozdania z kursów rybackich odbytych w Wojew. Krakowskiem, Białostockiem i Poznańskiem.

Kursy w Wojew. Krakowskiem odbyły się od dnia 6 do 20 grudnia. Na kursach były wygłoszone następujące wykłady: 1) Historja naturalna najważniejszych ryb krajowych, 2) Ryboznawstwo, 3) Hydrografja rybacka, 4) Ustawa rybacka i przepisy policyjno-rybackie, 5) Przyrządy i sposoby łowienia ryb przez ustawę i przepisy policyjne wzbronione.

Wysłuchało wykładów ogółem 75 funkcjonarjuszy. Wykładającymi na kursach byli p. inż. Stefan Stobiecki i p. Jan Strzelecki, członkowie Krajowego Tow. Rybackiego w Krakowie.

W Wojew. Białostockiem kursy odbyły się w Suwałkach w dniu 15, 16 i 17 czerwca, dla funkcjonarjuszy PP. 4-ch powiatów: Szczuczyńskiego, Augustowskiego, Suwalskiego i Sejneńskiego. Słuchaczy było 240. Słuchacze byli zaznajomieni z gatunkami ryb i raków zamieszkującemi nasze wody, powszechnym użytkowaniem wód publicznych, przepisami co do minimalnego wymiaru ryb, poławianych dozwolonemi sposobami połowu na wodach państwowych. Podczas kursów były demonstrowane poszczególne gatunki ryb, oraz narzędzia połowu, te ostatnie na składzie Spółki Rybackiej. Wykłady na kursach wygłosił inspekor rybacki na Województwo Białostockie p. Mackiewicz.

Wykłady na kursach w Województwie Poznańskim przeprowadzone przez Inspektorat Rybacki w Bydgoszczy, ogra-

niczyły się do 4 dwugodzinnych wykładów o ustawie rybackiej i rozporządzeniach odnośnych ochrony rybołóstwa.

Dwa dwugodzinne kursy odbyły się w Bydgoszczy (dla 2 partyj załogi policyjnej tego miasta), a dwa dwugodzinne w Poznaniu (jeden dla absolwentów szkoły policyjnej w Poznaniu, drugi dla części załogi policyjnej miasta Poznania).

Zaznaczyć należy, że wszystkie sprawozdania zgodnie wypowiadają sie o wysokim stopniu zainteresowania słuchaczy.

Sekcja Rybacka przy Towarzystwie Gospodarskiem Wschodniej Małopolski we Lwowie, została utworzoną dnia 14. II. 1924. Skład Sekcji tworzą: P. Franciszek Żaba, jako przewodniczący, p. Inż. E. Wollmann, jako sekretarz, członkami Sekcji zostali wybrani pp.: Prof. Dr. St. Fibich. W. Burda. Brunicki br. H., Dzieduszycki hr. Stanisław, W. Rozwadowski, St. Śnieszko, br. Heydel, Prof. Dr. K. Malsburg, St. Zeitleben i J. Frey. — Sekcja wypracowała nastepujący regulamin:

1) Sekcja Rybacka jest organem doradczym i opinjodawczym Komitetu Tow. Gospodarskiego Wschodniej Małopolski. w sprawach wchodzących w zakres popierania postępu w dziale organizacji gospodarstw rybnych, jak niemniej udzielania w tym kierunku wskazówek, rad i pomocy fachowej.

2) Przedmiotem prac Sekcji są zatem wszelkie sprawy związane ściśle tak z teorją, jak i praktyką rybacką, pozatem i te, które komisja uzna za związane z zadaniami Sekcji.

3) Sprawy bieżące mniejszego znaczenia mogą być załatwiane przez przewodniczącego Sekcji, względnie przez referenta w porozumieniu z przewodniczącym Sekcji lub w tegoż nieobecność z prezydjum Komitetu, o czem jednak referent jest obowiązany powiadomić przewodniczącego Sekcji.

4) Przewodniczący jest mianowany z ramienia Komitetu. Przewodniczący kieruje obradami Sekcji. referuje wnioski na posiedzenia Komitetu.

5) Członków Komisji mianuje Komitet na propozycję przewodniczącego, oraz zatwierdza członków przez Sekcję kooptowanych.

6: Ilość członków jest dowolna, przyczem jednak ilość członków kooptowanych nie może być większa od ilości wszystkich członków Sekcji.

7: Profesorowie i instruktorzy rolniczy, pracujący w dziale rybactwa i melioracji są członkami Sekcji z urzędu.

8) Sekretarza wybiera Komisja z swego łona, a o ile on ma być płatnym, to zatwierdzenie wyboru zależy od uchwały Komitetu.

9) Mandat członków Komisji trwa lat 3. Członkowie, którym się mandaty skończyły, mogą być ponownie wybrani.

10) Członkowie, którzy 3-krotnie nie usprawiedliwili swej nieobecności na posiedzeniach Sekcji, tracą swe mandaty.

11) Mandaty członków Komisji są honorowe, mogą być im jednak zwracane koszta podróży tylko w sprawach związanych ściśle ze Sekcją Rybacką.

12) Posiedzenia Komisji odbywać się będą stale co 2 miesiące, a pozatem w miarę uznania przewodniczącego Sekcji.

13) Obrady Sekcji Rybackiej prowadzone są według ogólnie przyjętych reguł przyczem do powzięcia prawomocnych uchwał patrzebną jest obecność co najmniej 3 członków wraz z przewodniczącym. Uchwały zapadają absolutną większością głosów, a w razie równości rozstrzyga przewodniczący.

14) Zawiadomienia o posiedzeniu Sekcji, mają być wysyłane conajmniej na tydzień przed posiedzeniem.

15) Uchwały Sekcji odnoszące się do pozyskiwania czy zużycia funduszów Komitetu, dalej do zasadniczej organizacji Towarzystwa Gospodarskiego i jego instytucji, wreszcie do stosunków i załatwień spraw z władzami państwowemi czy samorządowemi, wymagają do prawomocności zatwierdzenia Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski, względnie tegoż Wydziału Wykonawczego, wszelkie inne uchwały mają być wykonywane przez biuro Towarzystwa Gospodarskiego w drodze prezydjalnej.

Zwracamy uwagę P. T. Prenumeratorów, że na zapytania jakiekolwiek odpowiada Redakcja i Administracja „Rybaka Polskiego“ wówczas, gdy do listu dołączono znaczki pocztowe w wysokości 1 000 000 mk. na pokrycie portorjów, oraz na koszty administracyjne. Trudne położenie finansowe Wydawn. zmusza nas do tego rodzaju oszczędności.

Najwyższy czas

odnowić prenumeratę!

Wpłacać na konto 200 413 w P. K. O.

CENY RYB

(ceny są podane w setkach tysięcy marek polskich)

Gatunek	Za 1 kilogram									Za 1 pud = 16kg	
	Bydgoszcz	Grudziądz			Poznań		Toruń			Wilno	
	14. XII. 23.	7. XII. 23.	22. XII. 23.	29. XII. 23.	22—28 XII. 23.	29. XII. 25. — 4. I. 24.	14. XII. 23.	21. XII. 23.	28. XII. 23.	16—22 XII. 23.	23—31 XIII. 23.
Szczupaki	8—10	8	30	—	50—60	50—60	7.6	24	36	175	220
Liny	10	9	—	—	54—56	60	—	—	—	—	220
Okonie	5—7	4.6	20	16	18—20	18—20	7	16	20	135	220
Płocie	4—6	4	10	8	—	—	7.6	—	—	100	110
Karasie	5—6	—	—	—	16 20	—	—	—	—	—	—
Leszcze	—	8	—	—	36—40	36—40	7	20	32	—	—
Karpie	—	—	—	—	56—60	60	—	30—40	—	—	—
Sandacze	—	—	—	—	—	—	16	30	36	—	—
Miętusy	—	—	—	—	—	—	7.6	20	—	—	—
Sumy	—	—	—	—	—	—	—	24	—	—	—
Minogi	—	—	—	—	—	—	—	20	—	—	—
Stynki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	120

CENY RYB

(ceny są podane w setkach tysięcy marek polskich)

Gatunek	Bydgoszcz	Grudziądz				Poznań	Toruń				Wilno				
	Za 1 kilogram														
	12. I. 24.	5. I. 24.	12. I. 24.	19. I. 24.	26. I. 24.	18.—25. I. 24.	4. I. 24.	11. I. 24.	21. I. 24.	25. I. 24.	1.—5. I. 24.	6.—12. I. 24.	13.—19. I. 24.	20.—26. I. 24.	27. I.—2. II. 24.
Leszcze . . .	—	20	—	40	—	30—40	—	30	—	40—4[illegible]	22	25—30	25—30	—	20—25
Szczupaki . .	30—32	50	—	40	50	40 50	10—50	50	50	46—50	22	25—30	25—30	21 875—25	20—25
Okonie	—	20	24	24	24	32	30	30	30—40	30	18	20—25	20—25	15.625—18.75	20—25
Płotki	12—16	16	20	16	12	—	30—40	30	20	20	9	12.5—18.75	18.75—12.5	10—12 5	10—15
Liny	36	—	—	—	—	50—60	—	50	—	—	—	25—30	25—30	21.875—25	—
Karasie . . .	—	—	—	—	—	60	—	—	50—60	50	—	35—42	35—42	—	—
Karpie	—	—	—	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Sandacze . .	—	—	—	60	—	7	—	—	80-100	80	—	35—42	35—42	—	—
Miętusy . . .	—	—			—	—	40	30	36—40	30	—	—	—	—	—
Minogi	—	—	—	—	—	—	40	50	50	—	—	—	—	—	—
Barweny . . .	—	—	—	—	—		—	—	—	80	—	—	—	—	—
Sielawy . . .	—	—		—	—	—	—	—	—	50	—	35—42	35—42	—	—
Stynki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	13	18.75—21.5	18.75—21.5	12 5—15.625	15
Ukleje	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5	6 25—8	6.25—8	6 25—7 5	6—8

CENY RYB

(ceny są podane w setkach tysięcy marek polskich).

Gatunek	Za 1 kilogram															
	Bydgoszcz		Grudziądz				Poznań						Toruń			Warszawa
	30. I. 24.	20. II. 24.	1. II. 24.	9. II. 24.	16. II. 24.	23. II. 24.	26. I 24. 1 II 14	2—8. II. 24.	9—15. II 24.	16—23 II 24.	24.—29. II 24	1.—7. III 24	1. II 24.	15. II. 24	22. II 24	29. I. 24.
Szczupaki	30—4	32—48	40	—	40	50	40—50	50—60	50—60	56—60	60 70	60—70	40	50	50	—
Liny	32—40	32—48	36	—	—	50	60	60	60	60	60—70	60—70	40	60	—	—
Okonie	30	16—24	24	30	24	24	32	30—40	40	28—40	40	44	30	46	36	—
Płocie	12	16—24	12	20	16—24	12—16	—	—	—	—	36	30—36	24	26	24—30	—
Leszcze	32—36	—	30	—	—	—	36—40	40	40	40	60	60	—	—	36	—
Sielawy	—	—	—	32	—	—	—	—	—	—	—	—	—	40	—	—
Karpie	—	—	—	—	—	—	60—70	70	70	70	70	80	50	—	—	85
Karasie	—	—	—	—	—	—	40	—	30—40	—	—	—	—	—	—	—
Sandacze	—	—	—	—	—	—	70	70	70	70	—	—	—	—	—	—
Węgorze	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	100	—	100	—
Miętusy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	30	—	—	—
Minogi	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	50	50	60	—

PUBLICZNA LICYTACJA

W czwartek, dnia 27. 3. br., o godz. 11 przed poł. wydzierżawi się przez publiczną licytację na lat 12, począwczy od **1-go kwietnia b. r.**

rybołóstwo w Komierowie,

pow. Kościerzyna, w **obszarze 3,48,50 ha.**

Licytacja odbędzie się na resztówce w Komierowie u p. Wagnera. Czynsz dzierżawy płatny będzie w kgr. szczupaka.

UJEJSKI,
Komisarz Ziemski.